KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1932 ROKU Nr. 183.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KRWAWY TEROR W NIEMCZECH.

322 zamachy polityczne wciągu 6 tygodni.

BERLIN, 6.8. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, v. Gayl odbył wczoraj z narodowo - socjalistycznemi premjerami Oldenburga Brunświku i Meklemburg - Szwerinu konferencję, na której omawiana była sprawa organizowania przez rządy republik związkowych, policji ochotniczej.

Według informacji, Deutsche Allgemeine Ztg" rząd Rzeszy uznał pełne prawo krajów związkowych do wzywania w razie potrzeby pomocy oddziałów ochotniczych.

BERLIN, 6.8. Zarząd główny partji socjal - demokratycznej uchwalił rezolucję, wypowiadającą się ostro przeciwko tolerowaniu przez rząd Rzeszy terorystycznej akcji szturmówek hitlerowskich.

Zarząd, jak podkreśla komunikat, rozważał sprawę organizowania przez ludność republikańską samoobrony o ile władze państwowe okażą się zbyt słabe wobec naporu szturmówek narodow - socjalistycznych.

BERLIN, 6.8. „Germania" donosi że zarządzenia nadzwyczajne przeciwko terorowi politycznemu ogłoszone zostaną najwcześniej w ciągu soboty. Odnośny dekret musi jeszcze uzyskać aprobatę prezydenta Hindenburga.

TEROR BOMBOWY.

BERLIN, 6.8. We Wrocławiu rzucono bombę w nocy z piątku na sobotę do mieszkania przywódcy socjalistów, dr. Eckstseina. Mieszkanie zdemolowane dr. Eckstein ranny. W Kilonji rzucono bombę na składy towarowe Karstadta.

Potwornego zamachu na całą dzielnicę robotniczą dokonano w Brunświku. Dziś nad ranem potężna eksplozja wstrząsnęła miastem poważnie naruszając 21 domów. Wszystkie szyby w dzielnicy robotniczej wypadły z okien. W wielu domach wybuch wyrwał futryny okien i drzwi. Niemal we wszystkich mieszkaniach poodlatywał tynk ze ścian.

Jak wykazało śledztwo, zamach dokonany był w ten sposób, że w jednym z kanałów założono ładunek dynamitowy, wagi conajmniej kilku funtów. Liczba ofiar dotychczas nieustalona.

Teror szczególniej zajadły stosują hitlerowcy w Prusach Wschodnich. W Królewcu 40 napastników poraniło dwu policjantów. W Jansborku zdemolowano sklepy żydowskie. Aptekę Frankensteina zdemolowano całkowicie przy pomocy kilku bomb.

Zamachów bombowych przeciwko ludności żydowskiej dokonano w Ilawie, Ełku, Elblągu, Kamienicy Roesselwurden, Loetzen, w Tylży i Białej.

72 TRUPY.

Urzędowa statystyka ofiar podaje, że w ciągu 6 tygodni od 1 czerwca do 20 lipca na terenie Niemiec, bez Berlina, dokonano 322 zamachów politycznych w których wyniku 72 osoby poniosły śmierć a 497 osób ciężkie rany.

Jak twierdzą raporty policyjne w 21 wypdkach sprawcami byli członkowie organizacji republikańskich, w 75 — hitlerowcy, w 203 wypadkach awantury sprowokowali komuniści.

WARUNKI HITLERA.

BERLIN, 6.8. W organie secesyjnej grupy hitlerowców, którego wydawcą jest Otto Strasser, brat Grzegorza Strassera, pozostającego w najbliższych stosunkach z Hitlerem, ujawniono tajny układ, zawarty jakoby między gen. Schleicherem a Hitlerem.

Według tych informacyj, Hitler zgodził się tolerować gabinet Schleichera przez dłuższy czas, prawdopodobnie przez dwa lata. Postawił jednak Hitler warunek zastąpienia von Papena i von Gayla przez „mężów silnej ręki", a mianowicie Strassera i kapitana Góringa, oraz warunek poparcia swojej kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy przy nowych wyborach, względnie po śmierci Hindenburga.

OŚWIADCZENIE SCHLEICHERA.

PARYŻ, 6.8. Gen. Schleicher oświadczył korespondentowi „Intransigeant", że ten, który pragnie pokoju, zdradza tem samem paniczny strach i że człowiek, którego śmierć może każdej chwili wezwać, nie zna uczucia strachu. Fryderyk Wielki — dodał Schleicher — był takim człowiekiem. Ja również nie wiem, co to jest strach, gdyż dla mnie istnieje tylko wola, czyn i niezłomne postanowienie dokonania czynu natychmiast, bez żadnej zwłoki. Niema bowiem na świecie siły, która mogłaby powstrzymać powziętą przezemnie decyzję działania.

Skarga misji sowieckiej
na postępowanie policji.

WARSZAWA, 6.8. (Tel. wł.) Przedstawiciel poselstwa sowieckiego złożył skargę w Min. spraw zagranicznych na postępowanie policji w Katowicach. Według skargi do Katowic przybyli delegaci handlowej misji sowieckiej w Berlinie, celem nawiązania stosunków handlowych z hutami górnośląskiemi oraz dokonania zamówień. Przy wyjeździe misji na dworcu — podług skargi — została ona potraktowana przez miejscowego policjanta w sposób bardzo szorstki.

Ministerstwo spraw zagranicznych w komunikacie, udzielonym prasie zagranicznej, potwierdził fakt złożenia skargi, zaznaczając, że w sprawie tej zostało wszczęte dochodzenie. Cały incydent powstał wskutek nieporozumienia.

Co mówią na Litwie
o traktacie polsko - sowieckim.

BERLIN, 6.8. W obszernym telegramie z Kowna ilustruje „Berliner Tageblatt" nastroje, jakie wzbudza na Litwie zawarcie polsko - rosyjskiego paktu o nieagresji.

Według relacji niemieckiej liczą się w Kownie przedewszystkiem ze skoncentrowaniem uwagi Polski na problemie litewskim. W obliczu nadciągającej walki dyplomatycznej na wschodniej granicy Niemiec bardziej, niż dotychczas potrzebne jest Polsce porozumienie z Litwą. Jeżeli udałoby się porozumienie to osiągnąć, wówczas Polska uzyska drugi dostęp do morza i Niemcy zostaną hermetycznie odcięte od wschodu.

Dziennik zwraca uwagę na zakulisową akcję Polski prowadzoną na Litwie. Powołuje się on na wizyty prof. Lednickiego oraz red. Okulicza i donosi dalej, że policja litewska ujęła parę tuzinów polskich agentów, którzy, jak wykazało śledztwo, nawiązywali nici łączności z litewską strażą graniczną i litewskiemi organami policyjnemi.

W kołach politycznych Litwy odnoszą się jeszcze ciągle z wielką rezerwą do planów Polski, istnieje jednak grupa chrześcijańskich demokratów, których wpływu nie należy nie doceniać, a która wolałaby osiągnąć zbliżenie do Polski raczej dziś, niż jutro.

Obok tych politycznych niebezpieczeństw — pisze „Berliner Tageblatt" istnieją jeszcze gospodarcze, wynikające dla Litwy z zawarcia polsko-rosyjskiego paktu o nieagresji. Już dziś liczą się w Kownie z tem, że Polska i Rosja porozumiewają się także bardzo szybko w kwestjach gospodarczych.

W związku z tem kładzie się w Warszawie największy nacisk na kwestję tranzytu. Poszkodowana może być w tym względzie Litwa, przez którą przechodzi część transportów rosyjskich. Z uwagi na ciężką depresję gospodarczą byłoby więc dla Litwy bolesnem, gdyby musiała zrezygnować z owego tranzytu, który skierowany zostałby przez Polskę.

Samolot stratosferyczny
Szybkość 15 tys. km. na godzinę.

PARYŻ, 68. Na lotnisku Toussus le Noble, pod Paryżem, dokonano dziś rano próbnych lotów samolotem stratosferycznym, zbudowanym przez zakłady Farmana. Samolot ten, hermetycznie zamknięty, oraz wyposażony w 350-konny motor z trzema kompressorami, przystosowany jest do lotów na wysokościach kilkunastu kilometrów, już w stratosferze.

Dzięki znacznemu rozrzedzeniu powietrza na tej wysokości, samolot może osiągnąć niezwykłą szybkość, dochodzącą teorytycznie do piętnastu tysięcy kilometrów na godzinę. Lecąc z tą szybkością, samolot mógłby okrążyć kulę ziemską w przeciągu cztech godzin.

Narazie sprawdzane jest działanie kompressorów, zgęszczających powietrze. Próby dają wynik pomyślny. Samolot w ciągu kilku godzin krążył nad lotniskiem bez najmniejszego defektu. W początku przyszłego tygodnia dokonany będzie pierwszy lot na wysokość ponad 10 kilometrów.

Pilotuje znany specjalista w tej dziedzinie, jeden z najsłynniejszych pilotów francuskich, Lucien Coupet.

Jak się dowiadujemy nasz korespondent, zakłady Junkersa w Dessau również budują model samolotu stratosferycznego, który ma być gotowy jeszcze przed jesienią. Samolot Junkersa zbudowany będzie na nieco innych zasadach, aniżeli samolot Farmana.

Wybuch gazów
na kopalni węgla w Japonji.

LONDYN, 6.8. Nadchodzą tu wiadomości z Tokio, że w japońskiem zagłębiu węglowem Kokkaido, w kopalni Sorachi, zdarzył się dzisiejszej nocy katastrofalny wybuch gazów.

Niemal cała kopalnia Sorachi leży w gruzach. Natychmiast zarządzona akcja ratownicza doprowadziła do wydobycia około 40 górników, z których 30 jest ciężko rannych.

Prócz nich wydobyto 30 zabitych. Według relacji wydobytych z kopalń górników oraz stanu liczebnego personelu w zasypanych stolniach, w katastrofie straciło życie 57 ludzi. Przeszło 20 górników żyje, są jednak odcięci od świata przez zwały gruzu.

Prace ratunkowe trwają. Na znak żałoby we wszystkich kopalniach w Kokkaido zawieszono pracę na dzień dzisiejszy.

W Tokjo powstał komitet pomocy ofiarom katastrofy i ich rodzinom.

Japonja, Włochy i Niemcy
GROŻĄ WYSTĄPIENIEM Z LIGI NAROD.

PARYŻ, 6.8. Korespondent „L'Echo de Paris" donosi, iż krążą tam pogłoski, że Japonja, Włochy i Niemcy wystąpią już wkrótce z Ligi Narodów. Japonja daje do zrozumienia, że jej decyzja w tym kierunku byłaby niewzruszona, gdyby raport Lyttona wypadł dla niej niekorzystnie.

Co do Rzeszy Niemieckiej, to jej taktyka uchylania się od spłacania długów handlowych, jak to czyniła względem reparacyj, wywołuje w londyńskich kołach finansowych wielkie niezadowolenie. Mimo to anglicy gotowi są zaproponować Francji poczynienie dalszych ustępstw w kwestji rozbrojenia, mając nadzieję, że złagodzi to stanowisko rządu berlińskiego.

W kwestji Włoch panuje w Londynie niepewność ze względu na to, że rząd włoski nie ujawnił dotychczas swych zamiarów. O ile hitlerowcy objęmą władzę i zdecydują się wystąpić z Ligi, to według panującej opinji w Londynie, możliwe jest, iż również Włochy, jako związane cześciowo z Rzeszą, przyłączyłyby się do tego kroku.

Nabożeństwo żałobne

WARSZAWA, 6.8. (Tel. wł.) 13 b. m. w kościele Karmelitów odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. gen. Zagórskiego.

SIÓDMY DZIEŃ OLIMPJADY

Siedlecki na dziesiątem miejscu.

LOS ANGELES, 6.8. Szósty dzień Olimpjady wypełniły konkurencje dziesięcioboju, zawody szermiercze, zapaśnicze oraz finały biegów na 5000 metrów i 4000 metrów.

W biegu na 400 metrów padły rekordy olimpijskie i światowy. Zwyciężył w fantastycznym czasie 46,2 sek. Amerykanin Carr, bijąc blisko o jedną sekundę rekord światowy Spencera i zdobywając rekord olimpijski. Dalsze miejsca zajęli Estman (St. Zjedn.), Willson (Kanada), Gordon (St. Zjedn.).

W pięcioboju nowoczesnym odbyły się dalsze konkurecje w pływaniu na 300 metrów, z których wyszli zwycięsko Brady 4:37,9 s. Lindman 5:051,1 sek., Thofeld 4:32.6 sek. i Pagnini 4:34,3 sek.

W dalszym ciągu turnieju olimpijskiego na florety bezapelacyjnym okazał się Włoch Marzi, który wygrał wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajął Amerykanin Lewis. Dalszemi miejscami podzielili się Włosi.

Największą sensację wzbudził finał biegu na 5000 metr. Triumfatorami jego zostali Lehtinen i Virtanen — ogólni zresztą faworyci. Pierwszy przybył Lehtinem w czasie 14:30 sek. przed Hillem (St. Zj.), Virtanenem (Finlandja), Sawidanem (N. Zelandja), Lindegrem (Szwecja) i Burnsem (Anglja). Walka o pierwsze miejsce była niezwykle zacięta.

Amerykanie licznie zapełniający stadjon, dopingowali okrzykami prawie przez cały czas trwania biegu swojego rodaka Hilla.

Zaraz po ogloszeniu wyników, Amerykanie złożyli protest, domagając się dyskwalifikacji Lehtinena za to, że ten jakoby potrącił w czasie finiszu Hilla. Sędziowie protest drzucili, uważając, żc nawet gdyby fakt taki miał miejsce, nic mógłby wpłynąć na ostateczny wynik biegu.

W dziesięcioboju rozegrano dotychczas cztery konkurencje.

W biegu na 100 metrów najlepsze czasy osiągneli Berra (Argentyna), 11,1 Järvinen (Finlandja) 11,1 Charles (Estonja) 11,2, Dimsa (Łotwa) 11,3 Tisdall (Irlandja) 11,5.

W skoku w dal zwyciężył Amerykanin Charles, wynikiem 7,24 mtr.

W rzucie kulą wygrał Amerykamin Bausch — 15,32 mtr.

Skok wzwyż wygrał również Amerykamin Charles 185 cm.

Po pierwszym dniu dziesięciobju prowadzi Charles (4266,2 pkt.), 2) Dimsa (4181 pkt.), 3) Jervinen (4178,76 pkt.), 4) Sievert (4029,35 pkt.), 6) Eberle (3904,41 pkt.).

Siedlecki, który startował w tych konkurencjach znajduje się obecnie na 10-tem miejscu, mając 5779.49 pkt. W poszczególnych konkurencjach osiągnął następujące wyniki: kula — 13,56 mtr., skok wzwyż 170 cm., 400 mtr. — 53,8 sek. 100 mtr. — 11,6 sek., skok wdal 6.49 mtr. Za nim znajdują się Niemiec Wegner, Węgier Bacsalmasi i afrykańczyk Hart.

18 sierpnia odbędą w Chicago wielkie zawody lekkoatletyczne w których wezmą udział przedstawiciele 17 państw. Nasi lekkoatleci wezmą w nich udział i już 10 sierpnia wyjeżdżają z Los Angeles do Chicago.

O honor sportowy Kusocińskiego.

BERLIN, 5.8. Na łamach dziennika „12 Uhr Blatt" rozpoczęto kampanję, mającą na celu zachwianie wiary świata sportowego w amatorstwo naszego mistrza Kusocińskiego. Korespondent olimpijski tego pisma w korespondencji z Los Angeles, dowodzi, że komitet olimpijski, dowiedziawszy się o posiadanych przez Finów materjałach jakoby dyskwalifikujących Kusocińskiego, zamierza wdrożyć specjalne dochodzenie, które według wszelkich przewidywań niemieckich zakończy się uznaniem Kusocińskieg za zawodowca.

LOS ANGELES, 5.8. Wobec rozpoczęcia w dniu 8 sierpnia obrad kongresu międzynarodowej federacji lekkoatletycznej Niemiec Ritter von Halt członek YAAF ma podobno wystąpić z demagogicznym wnioskiem, aby zdyskwalifikować Kuscińskiego, jako dowód ma przedstawić dokumenty obciążające Kusocińskiego, a znajdujące się podobno w rękach Finów.

CO MÓWI ZARZĄD WARSZAWIANKI?

Po otrzymaniu powyższych wiadomości zwrócono się natychmiast do zarządu klubu sportowego „Warszawianka", którego członkiem jest Kusociński.

— Klub „Warszawianka" uważa Kusocińskiego za stuprocentowego amatora — odpowiada jeden z członków zarządu i ataki rozpoczęte przez Niemców opierają się tylko na insynuacjach i marnie spreparowanych intrygach. Żadne dokumenty, któreby mogły zaciążyć nad amatorstwem Kusocińskiego, nie istnieją. Nie potrzebuje on pobierać żadnych sum o jakich wspominają dzienniki niemieckie, gdyż Kusociński, będąc stale na posadzie nadzorcy ogrodniczego w Łazienkach i pędząc tryb życia bardzo skromny i oszczędny jest całkowicie zadowolony ze swego uposażenia.

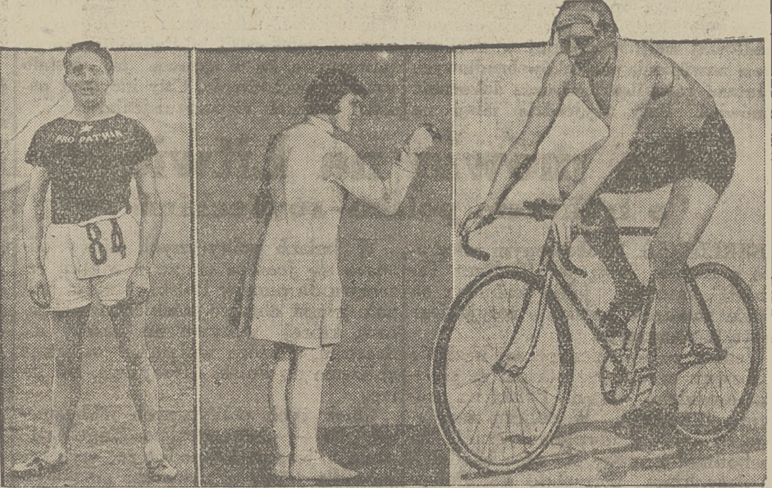
— Gdyby tylko istniały jakiekolwiek poszlaki, pierwsza „Warszawianka" wystąpiłaby o zdyskwalifikowanie Kusocińskiego tak, jak to swego czasu zrobiła z Petkiewiczem.

— Podobne intrygi niemieckie należy uważać tylko za akt zemsty, którybyby choć w części wynagrodził im porażki odniesione na Olimpjadzie. Można przypuścić, że natchnienie do tych napaści Niemcy zaczerpnęli z insynuacyj Petkiewicza, który po swojem zdyskwalifikowaniu rozpoczął na terenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego szerzyć pogłoski o zawodowstwie Kusocińskiego. Klub sportowy „Warszawianka" w swoim czasie sprawę całkowicie wyjaśnił i na nadzwyczajnem posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego uznano to za insynuację bez żadnych podstaw i dowodów. Kusociński wyszedł z tych podejrzeń honorowo, bez żadnej plamy na swem amatorstwie.

— Wobec tego i obecna kampanja niemiecka napewno skończy się zamiast dyskwalifikacją, potwierdzeniem stuprocentowego amatorstwa naszego mistrza olimpijskiego — kończy przedstawiciel zarządu.

Możemy być spokojni o honor sportowy Kusocińskiego nawet, gdyby pan Ritter von Halt wystąpił ze swoim demagogicznym wnioskiem.

Możemy być pewni wyniku ewentualnych badań. Zbyt wielkiem powodzeniem i uznaniem cieszy się Kusociński, aby podobne insynuacje przyjęte były poważnie przez świat sportowy.



W biegu na 1500 m. pierwszy przerwał taśmę Włoch BECCALI (pierwszy z lewej) we wspaniałym czasie 3 min. 51,2 sek., o 2 sek. gorszym od światowego rekordu Ledoumeque'a.

Austrjacka mistrzyni we florecie HELENA PREISS (w środku).

W biegu kolarskim na 1000 m. drugie miejsce po Grayu (czas 1'13) zajął EGMOND, Holender (trzeci) w czasie gorszym o 0,3 sek.



Pierwszy Amerykanin ANDERSON zdobył nowy rekord olimpijski i światowy w rzucie dyskiem — 49 mtr. 48 cm.

W biegu na 110 mtr. przez płotki panów bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Amerykanin SALING (w środku) w czasie 14,6 sek. (czas o 0,2 sek. gorszy od rekordu światowego Wenströma).

W skoku o tyczce Amerykanin MILLER (ostatni) zajął pierwsze miejsce osiągając wspaniały wynik 4 mtr. 31 cm., lepszy od rekordu światowego Barnosa o 1 cm.

Przesilenie gabinetowe

W SZWECJI.

SZTOKHOLM, 6.8. Dziś w południe odbyła się pod przewodnictwem króla Gustawa posiedzenie rady koronnej.

Wkrótce potem ogłoszono oficjalny komunikat, że premjer Ekman podał się do dymisji. Inni ministrowie natomiast pozostają na swych stanowiskach. W godzinę później zamianowany został nowy premjer.

Stanowisko to objął dotychczasowy minister finansów Harmin, zatrzymując równocześnie tekę finansów.

Do nowego gabinetu wszedł ponadto w charakterze ministra bez teki szef departamentu w ministrestwie finansów Tortston Pettersen.

Trzęsienie ziemi

NA AZORACH.

PONTA DEL GADA, 6.8. Na kilku wyspach Azorskich odczuto dziś nad ranem gwałtowne wstrząsy podziemne, które trwały przeszło trzy sekundy.

W mieście Horta zarysowanych jest kilka domów. Wśród mieszkańców wybuchła panika, ponieważ jednak wstrząsy nie powtórzyły się już, wkrótce zapanował spokój.

PARYŻ, 6.8. Sejsmografy tutejszego obtiserwatorjum atsronomicznego zanoowały trzęsienie ziemi, w odległości 15.000 klm. Trzęsienie trwało 4 sekundy.

Afera a la Ciunkiewiczowej

TYM RAZEM W DOLNEJ AUSTRJI.

Centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała radjotelegram z Wiednia z opisem afery niezwykle podobnej do afery Ciunkiewiczowej w Krakowie.

Oto w jednym z hoteli w miejscowości Füsslau w Dolnej Austrji przebywała cudzoziemka, kobieta niezwykle elegancka i zamożna.

W piątek zgłosiła ona do policji tej miejscowości skargę, że z walizki, pozostawionej w pokoju hotelowym zginęła jej biżuterja, a mianowticie: brosza platynowa ze 119 brylantami, wartości 6.000 dolarów, kolczyki brylantowe z 18 brylantami, wartości 5.000 dolarów, sznur pereł wartości 1.000 dolarów, pierścień z soliterem i brylantem wagi półtora karata za 2 tys. dolarów, papierośnica grawerowana złotem z zegarkiem na wierzchu, wartości 60 dolarów. Poszkodowana nie umie wskazać sprawcy kradzieży.

Jedynie domyśla się, iż mógł to zrobić pewien wytworny pan, w którego towarzystwie przebywała kilka ostatnich dni. Ów wytworny jegomość podał się jej za Józefa Nörthmana. Jakoby pochodzi ze Lwowa. Od kilku lat zamieszkuje w Austrji i jest obywatelem austrjackim. Podobno zlikwidował ostatnio szereg interesów handlowych w Wiedniu. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, golony, brunet, czesze się z przedziałem.

Centrala służby śledczej zawiadomiła o tej niezwykłej kradzieży lwowskie władze śledcze, które zarządzą obserwację i ewentualnie aresztują sprawcę. Zaznaczyć należy, iż poszkodowana złożyła także zawiadomienie, że wszystkie klejnoty były ubezpieczone.

Ten właśnie faktt, jak i to, że tak cenną biżuterię właścicielka pozostawiła w hotelu bez należytej opieki nasuwa właśnie podobieństwo z aferą krakowskiego Grand Hotelu. I tu i tam samotnie podróżująca kobieta, i tu i tam klejnoty wielkiej wartości, i tu i tam pretensja zgłoszona do towarzystwa ubezpieczeń.

Władze policyjne polskie wątpią jednak czy ewentualny przestępca ukrył się na terytorjum Polski, skoro z Wiednia ma możność wyjazdu do szeregu krajów bez potrzeby paszportu zagranicznego.

Wojna Boliwji.

Z PARAGWAJEM.

LONDYN, 6.7. Z Asuncion donoszą, że wojska boliwijskie zaatakowały fort paragwajski Prezydent Ayala, ale odparto je z wielkiemi stratami. Wiadomość ta przyczyniła się do wzmożenia nastrojów wojennych w Paragwaju.

Pogoda na dziś.

Dziś rankiem chmurno, dniem pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Po kryzysie światowym 1873-76 r. nastąpił dwudziestoletni okres stałej zniżki cen, gdy poprzednio od 1850 po 1873 przeciętny poziom cen w Europie podniósł się był o 40 proc. I pokryzysowa ta depresja była tak silna, iż w 1896 r. ceny stały poniżej poziomu z r. 1850. Obecnie tak samo od 1914 po 1929 indeksy cen wzrosły od 26 proc. (Francja) do 40 proc. (Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy). Rosły w tym czasie ceny towarów, pomimo, że olbrzymi postęp techniczny zmniejszał coraz bardziej nakłady pracy i surowców, konieczne dla produkcji dóbr, i że produkowano ich coraz więcej.

Sprzedawać jednak coraz więcej towarów po coraz wyższych cenach można tylko do czasu. Bo możliwie jest to tylko przy pomocy coraz silniej rozwijanej sprzedaży na kredyt i coraz szybszych obrotów pieniężnych.

A zawsze przychodzi moment, gdy pobrane w latach poprzednich kredyty obciążą tak dalece bieżące dochody społeczeństw, iż muszą one albo raptownie zmniejszyć swe zakupy, by starczyło na spłatę zobowiązań dłużnych, albo też przestać płacić procenty i raty dawniejszych długów.

Jedno i drugie wywołuje panikę i zastój na rynkach zarówno towarowych, jak pieniężnych. Rozpoczyna się powszechna przewyżka zaofiarowania nad zapotrzebowaniem — i w konsekwencji zniżka cen.

Tem zaś jest ona większą i tem dłużej trwa, im dłuższy był poprzednio okres zwyżki cen i im bardziej podniosły się były ceny po nad poziom niezbędnych kosztów produkcji.

Nie ma żadnych realnych powodów, któreby zmuszały ogół konsumentów do płacenia dziś za towary więcej, niż płacono w r. 1896.

Bo nie wzrosły, lecz zmalały tkwiące w towarach nakłady kapitału i pracy. I równocześnie nie wzrósł, lecz zmalał wskutek zniszczenia wojennego powszechny dobrobyt i wraz z tem zmniejszyła się siła nabywcza narodów. Nie był też szybszy niż przed wojną w stosunku do przyrostu ludności przyrost produkcji złota, nie wzrosło więc jego zaofiarowanie za towary.

Dotychczas kartele opierają się skutecznie zniżce cen, która objęła już całe rolnictwo i cały nieskartelizowany przemysł. Opór ten jednak będzie musiał niezadługo ustać.

Trzeba być przygotowanym na conajmniej kilkanaście lat niskich cen. W ostatnich 30 latach głównym czynnikiem, decydującym w walce konkurencyjnej o rynki zbytu była zdolność udzielania odbiorcom dogodnych i wielkich kredytów. Obecnie wchodzimy w okres, w którym o zwycięstwie w walce konkurencyjnej decydować będzie zdolność ofiarowania towarów po możliwie najniższych cenach.

Zrozumienie w czas tej prawdy po kryzysie 1873-76 r. zawdzięczają w dużym stopniu Niemcy ostatniej ćwierci ubiegłego wieku swój świetny wówczas rozwój przemysłowy.

Dziś Polska ma najtańszego w Europie robotnika, ale ma najwyższą stopję eskontu wekslowego, najdroższy kredyt. Możemy stanąć do skutecznej zwycięskiej walki o światowe rynki zbytu — a bez zdobycia ich nie zwiększymy procentu zatrudnionej w przemyśle ludności, mniejszego dziś u nas niż nawet na Łotwie i w Estonji — ale tylko wtedy, gdy: 1) przedsiębiorstwa nasze zwiększać będą swą produkcję przy pomocy własnego, a nie pożyczonego kapitału i gdy 2) będą one szukać zysku ze wzrostu obrotów, sprzedaży jak największej ilości towaru z jak najmniejszym zarobkiem na jego jednostce, a nie z jak najwyższych ponad koszty produkcji cen sprzedażnych.

Jedno i drugie uniemożliwia jednak podatek obrotowy.

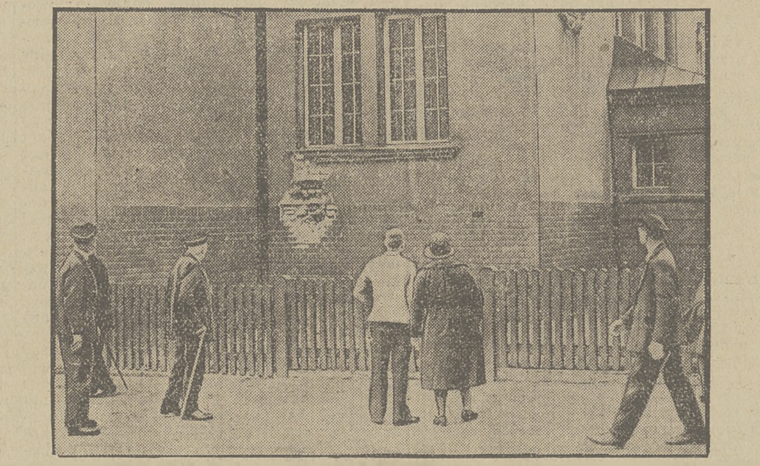
Bo jak już powiedziałem, zabiera on 2 proc. nie dochodu netto, lecz dochodu brutto. O ile więc przedsiębiorstwa pracują bez zysku — a w dzisiejszych czasach kryzysowych jest takich przedsiębiorstw bardzo wiele — podatek obrotowy uszczupla ich kapitał. Zawsze zaś zwiększa on ponad koszty produkcji ceny, których żądać muszą nasze przedsiębiorstwa o 2 proc. A jeśli produkt wytworzony jest z krajowego surowca, który przeszedł kilka faz obróbki i przez kilka obrotów handlowych — podatek obrotowy podwyższa jego cenę nieraz i o 10 proc.

Póki na naszej produkcji przemysłowej ciążyć będzie podatek obrotowy — każdy przedsiębiorca dążyć będzie przedewszystkiem do jak największego zysku przy jak najmniejszym obrocie — a nie do jak największego zysku przy możliwie najniższych cenach i możliwie największym obrocie. Ale przy takiej kalkulacji będziemy ciągle w walce konkurencyjnej bici przez przemysł zachodnio - europejski, pomimo znacznie wyższych tam płac roboczych.

A wobec tego trzeba raz wreszcie jasno postawić twierdzenie: niezbędnym warunkiem wydobycia się przemysłu i całego naszego życia gospodarczego z obecnego zastoju jest zdobycie nowych zagranicznych rynków zbytu przez niskie ceny naszych towarów; by zaś przedsiębiorstwa nasze mogły konkurować naprawdę niskiemi cenami — jednym z koniecznych znów ku temu warunków jest zniesienie podatku obrotowego. Powtarzam, zniesienie — nie obniżka.

Bo szkodliwą jest nietylko nazbyt wysoka stopa jego wymiaru, lecz przedewszystkiem zasada tego wymiaru: od dochodu brutto, a nie netto.

STANISŁAW GRABSKI.



W Kilonji hitlerowcy dokonali zamachu na miejscową synagogę. Oto skutki zamachu.

Oblicze polityczne Berlina.
„Czerwona większość“.

Niedzielne wybory do Reichstagu dowiodły, że w Berlinie istnieją obecnie trzy wielkie stronnictwa, niemal równe co do siły. Są to: 1) narodowi-socjaliści (Hitler), którzy zebrali na terenie stolicy 754.000 głosów; 2) komuniści, na których padło 721.000 głosów; 3) socjaldemokraci, również 721.000 głosów. Widzimy więc, że siły socjalistów i komunistów na terenie Berlina zrównały się, podczas gdy w kwietniowych wyborach do sejmu pruskiego socjaldemokraci mieli więcej głosów, niż komuniści. Te trzy wielkie stronnictwa zebrały w Berlinie około 2.200.000 głosów na 2.512.000 oddanych kartek, czyli że na wszystkie inne partje razem padło niewiele ponad 300.000 głosów, z czego nacjonaliści (Hugenberg) mają 218.000.

Mimo wzrostu wpływów hitlerowskich Berlin posiada nadal t. zw. „czerwoną większość“, na którą składają się głosy obu partyj „marksistowskich“: socjaldemokratów i komunistów; mają one łącznie 1.442.000 głosów (na 2.512.000), czyli większość absolutną.

Blok prawicowy, do którego należy zaliczyć narodowych socjalistów, nacjonalistów i niedobitki partji ludowej (D. Volkspartei), zebrał na terenie Berlina 992.000 głosów, czyli nie całe 40 procent. Blok republikański, obejmujący socjaldemokratów, centrum i niedobitki partji państwowej (Staatspartei, dawni demokraci), zdobył w stolicy 791.000 głosów, z dodatkiem zaś komunistów — 1.512.000.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż faszyści (narodowi socjaliści) wraz z komunistami mają w Berlinie — podobnie jak na terenie całego państwa — większość, albowiem połączone partje faszystowsko - komunistyczne mają w Berlinie 1.475.000 głosów na 2.512.000 oddanych kartek.

R. W.

POWOJENNE NIEMCY.
Płytkość republiki i demokracji w Niemczech.

Po wojnie przyzwyczajono się w świecie uważać Niemcy za kraj demokratyczno - republikański. Jaki jest w rzeczywistości? Zaostrzenie rządów wojskowo - dyktatorskich przez opanowanie zamachem stanu, pod pozorami zarządzeń prawnych władzy w rządzie pruskim, pozwoliło zajrzeć nieco głębiej w stan rzeczy wśród ludności niemieckiej.

Znany powieściopisarz francuski p. J. Kessl udał się do Berlina jako sprawozdawca „Le Matin“ paryskiego, któremu przesyła w szeregu listów także m. in. wrażenia (nr. 17658 i nast.):

— Wydało mi się rzeczą dziwną, że przejeżdżając przez Berlin, nie zauważyłem prawie zupełnie jakichkolwiek śladów, odbłysków, odgłosów bardzo doniosłych zdarzeń z przed dwu zaledwie dni. Wszakże rząd pruski, najtrwalszy, najbardziej jednolity, najenergiczniejszy w całych Niemczech, został przepędzony z brutalnością i cynizmem niebywałym. Główni urzędnicy usunięci, aresztowani, prowadzeni do więzienia, stan oblężenia ogłoszony... A jednak trzeba się poddać świadectwu rzeczywistości. Berlin nie przeciwstawia się w żaden wogóle sposób nowej postaci, którą losem jej nadano. Monotonna i szara, gęsto zapełniona i smutna stolica oddaje się w dalszym ciągu swym pracom i swym rozrywkom, z rozmachem i bezdźwięcznością zadziwiającą i sprawiającą aż niepokój, jak wszelkie zjawiska, które umysł stwierdza, a których pojąć nie może. Wszystko, co zauważyłem, to obecność kilku policjantów przed czerwonym domem Karola Liebknechta, opuszczonego przez zwykłych jego gospodarzy komunistów, a na słupach ogłoszeniowych obwieszczenia, zakazujące pisać a nawet mówić o strajku powszechnym...

I oto bez żadnych trudności, z prostotą niebywałą, kilku ludzi nie mających ani mandatu ludowego, ani stronnictwa, ani przeszłości politycznej, narzuca swą wolę przy pomocy niewielu żołnierzy, nienapotykających żadnego oporu. Knują swe zamiary jako spiskowcy, a wykonywują jako dyktatorzy, pewni swej bez apelacyjnej władzy. Ci ludzie, do niedawna cienie przeszłości, a nagle władcy chwili obecnej, to pp. von Papen i von Gayl, heroldowie gen. von Schleichera, który wskazał ich prezydentowi Hindenburgowi, i on to w ciągu dwu miesięcy pracy skromnej i stanowczej znieśli w rzeczywistości republikę w Niemczech, przekreślili czternaście lat rządów z dążeniami do parlamentaryzmu, a napowrót oblekli kraj w opiekę racjonalistyczną i militarystyczną, których personel i duch całkowicie są podobne do tego, co było przed wojną. Kontrrewolucji tej dokonali, naogół biorąc, legalnie, bo republikańscy twórcy konstytucji weimarskiej, bojąc się własnych swoich zasad, ukuli sami w artykule 48. dającym prezydentowi Rzeszy uprawnienia dyktatorskie, prawne narzędzie obalenia własnego ich dzieła..

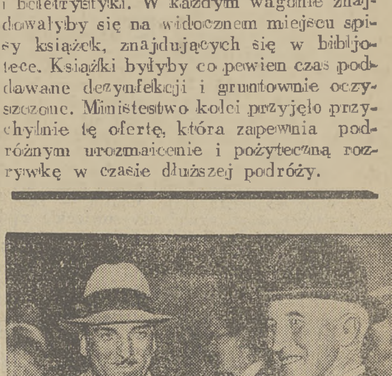
Orkiestry grają we wszystkich wielkich kawiarniach. Przechodnie idą niedbale, jak zawsze na wywczasach w spokoju oraz w gorącu lata. Taki jest zadziwiający obraz stolicy w stanie oblężenia. Nikt w świecie, gdyby nie wiedział tego z dzienników i z rozmów, nie mógłby przypuszczać, że w tem mieście zaszły właśnie zdarzenia wyjątkowej doniosłości dla życia narodu i że miljony ludzi nagle znalazło się pod rządami wyjątkowemi... Jedynym rysem znamiennym jaki się stwierdza w bezbarwnych rozmowach jest pewnego rodzaju szacunek, bliski podziwu, nawet wśród przeciwników, dla zręczności, energji i śmiałości rządu obecnego. Ma się wrażenie, że naród niemiecki, znużony, zblazowany, rozczarowany życiem w wolności, daje swe uznanie niewyrażone i mimowolne ludziom zdecydowanym, którzy wtej chwili nim kierują. Stronnictwa protestują, stawiają żądania, wydają huczne i uroczyste oświadczenia, ale szeroka rzesza słucha, nie reaguje, skłania się przed władcami pozbawionymi słabości i wahania, do których atawizm i struktura moralna i psychologiczna tego narodu lgnęła już oddawna.

Nigdy jeszcze żaden zamach stanu nie spotkał się z mniejszym oporem, niż ten, który oddał pod władzę p. von Papena Prusy, uważane za ostatnią cytadelę swobód demokratycznych...

Wrażenia i zdanie p. Kessel'a nie są wcale odosobnione. Inni, którzy zwiedzali Niemcy i Berlin w tym czasie, mówią to samo. Prusy pozostały Prusami, a Niemcy Niemcami tak, że droga dla powrotu Hohenzollernów stoi otworem.

BIBLJOTECZKI W POCIĄGACH NA DALSZE DYSTANSE.

Z dobrą i pożyteczną inicjatywą wystąpiło w Czechosłowacji towarzystwo czytelni im. Masaryka, złożyło ono mianowicie ofertę ministerstwu kolei na zaprowadzenie w pociągach pospiesznych na dalsze dystanse bibljotek, z których podróżni mogliby korzystać za małą opłatą. Bibljoteki miałyby się składać z książek turystycznych, opisów podróży i beletrystyki. W każdym wagonie znajdowałyby się na widocznem miejscu spisy książek, znajdujących się w bibljotece. Książki byłyby co pewien czas poddawane dezynfekcji i gruntownie oczyszczone. Ministestwo kolei przyjęło przychylnie tę ofertę, która zapewnia podróżnym urozmaicenie i pożyteczną rozrywkę w czasie dłuższej podróży.



Grandi (z lewej), b. włoski minister spraw zagranicznych został ambasadorem włoskim w Londynie. Na dworcu londyńskim powitał nowego ambasadora min. Simon (z prawej).

W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ”.

Artykuł dzisiejszy jest dalszym ciągiem artykułu który drukowaliśmy w ub. niedzielę, a opracowany został na podstawie książki gen. Wład. Sikorskiego p. t. „Bitwa nad Wisłą i Wkrą“. Red.

ZA PRZYKŁADEM PASKIEWICZA.

(II) Było niewątpliwem, że bolszewicy w znacznej liczbie wykonywują jakiś marsz na zachód, co było zresztą pójściem za historycznym przykładem feldmarszałka Paskiewicza, który w r. 1831 przekroczył Wisłę pod Płockiem, aby wziąć Warszawe od zachodu. Do tego nie można było dopuścić i w dniu 11 sierpnia ukazuje się pierwszy rozkaz dowódcy V armji, nakazujący podjęcie kontrofensywy w kierunku północnym z wyraźnem żądaniem od oddziałów, stojących na linji bojowej — wytrwania na stanowiskach aż do momentu, kiedy nasza kontrofensywa się zacznie. Tymi osłonowymi oddziałami były: 17-a dywizja piechoty, przesłaniająca kierunek od Pułtuska wzdłuż Narwi, grupa gen. Baranowskiego osłaniająca Nasielsk i VIII brygada kawalerji gen. Karnickiego, osłaniająca kierunek z Ciechanowa do Modlina. Za tymi dopiero oddziałami zgrupowały się właściwe siły V armji i nimi miała być wykonana ofensywa.

12 sierpnia odwiedził dowództwo V armji w Nowym Dworze szef szt. gen. niezapomniany generał Tadeusz Rozwadowski razem z generałem Weygandem. Na naradzie przyjęto opracowany przez gen. Sikorskiego plan działania V armji i cofnięto poprzedni rozkaz Nacz. dowództwa, tudzież oddano twierdzę Modlin pod komendę gen. Sikorskiego. W tym samym dniu ukazuje się drugi rozkaz dowódcy V armji, z którego wynika, że pięć dywizyj sowieckich dąży od północnego wschodu na linję naszą Modlin — Zegrze. Nacz. dowództwo zdecydowało wciągnięcie tych sił w bitwę i nakazało V armji zająć stanowiska nad rzeką Wkrą w celu wynonania stamtąd ataku w kierunku póln-wschodnim. W związku z tem następuje przegrupowania dywizji i rozkaz kończy się apelem do żołnierzy, aby zrozumieli, że od ich dzielności zależy los stolicy i kraju.

Na organizującą się tak V armję parły już mocno oddziały 3-ej i 15-ej armji sowieckiej i sytuacja stała się w najwyższym stopniu tragiczna. Przewaga wroga była ogromna. Wprawdzie grupa pułk. Zarzyckiego wytrzymała w tym dniu silny napór nieprzyjaciela, lecz ostatecznie była zmuszona cofnąć się na linję Nasielsk — Jaskułowo, gdzie cofnęła się także 17-ta dyw. piechoty. Atakowany do nocy przez bolszewików Nasielsk ostatecznie wpadł w ich posiadanie, a nasze oddziały wycofały się stamtąd częściowo na forty Modlina, częściowo nad Wkrę.

GROŻBA OKRĄŻENIA.

W tem położeniu wojska 4-ej armji sowieckiej groziły naszej V armji okrążeniem od zachodu, ale na szczęście, same pozbawione racjonalnego dowództwa, parły tylko na Płock i Włocławek, jakby nie rozumiejąc zupełnie sytuacji na południu od siebie. Ta część wojsk sowieckich składała się z 2 dywizyj kawalerji, stanowiących t. zw. III konny korpus Gaj-Chana i z 4-ch dywizji piechoty. Zadaniem ich było przekroczyć Wisłę pod Płockiem, a III korpus konny miał pomaszerować szybko na Pomorze, wyminąć Toruń i przeciąć linję do Gdańska, bo stamtąd szły dla Polski ładunki materjałów wojennych i amunicji. Z armją tą sąsiadowała od wschodu 15-ta armja towarzysza Korka, licząca cztery dywizje strzelców pieszych. Działać miała w kierunku Płońska i przejść Wisłę pod Wyszogrodem. Dalej armja 3-a tow. Łazarewicza z 4-ma dywizjami piechoty, z przeznaczeniem na teren Nasielsk — Modlin. Wreszcie 16-ta armja towarzysza Sołłohuba w składzie 5-ciu dywizji piechoty stała naprzeciw naszej I armji pod Warszawą.

13 sierpnia w południe została przejęta w Warszawie sowiecka depesza iskrowa, nakazująca 3-ej i 15-ej armji atak na nasz front Modlin — Zegrze, a jednocześnie natrzeć miała na umocnienia Warszawy 16-ta sowiecka armja. Wiadomość ta zaniepokoiła poważnie generała Hallera, który w obawie klęski pod stolicą wydaje V armji rozkaz zaatakowania przeciwnika już 14 sierpnia. Gen. Sikorski ze względu na olbrzymie materjalne braki swej armji bronił się przed rozkazem natarcia już 14, lecz musiał ulec usilistemu żądaniu dowódcy frontu, który zdecydował, że wszystko zależy od tego ataku, broniącego jednocześnie przed atakiem bolszewików na naszą linję Modlin — Zegrze i mającego odciągnąć siły sowieckie z ataku na Radzymin. Ryzyko było straszne, bo gdyby V armja uległa rozbiciu to stolica mogła być stracona.

WALKA NAD WKRĄ.

14 sierpnia zatem rozpoczęła się wielka bitwa pod Warszawą walką nad Wkrą i bitwą o Nasielsk i Ciechanów. Stosunek zaś sił naszych i sowieckich był tu natsępujący:

Moskale: 68.000 bagnetów, 6600 szabel, 1406 c. kar. m. i 327 armat.

Wojska polskie: 22000 bagnetów, 3800 szabel, 452 c. kar. m., 170 armat, 46 czołgów, 9 aut i 2 pociągi pancerne.

Przewaga moskali była jak widać groźna, a tem groźniejsza, że prawie połowę jednostek taktycznych V armji tworzyły formacje ochotnicze, materjalnie bardzo słabo zaopatrzone i zamało do boju przygotowane. Rozkazem do oficerów i żołnierzy zakończone zostały ostateczne przygotowania do ataku. Ze względu na bezpośredni skutek tego rozkazu jak również na historyczne jego znaczenie przytaczamy tu w skórceniu jego brzmienie: do oficerów:

„...Na odcinku V armji rozgrywają się losy Warszawy i Polski. Nie dopuszczę do tego, by lekkomyślność czy bezmyślność niektórych oficerów zgubiła Ojczyznę. Zaznaczam, że rozstrzeliwując szeregowych za ucieczkę z pola bitwy, tembardziej nie cofnę się przed stosowaniem kary śmierci w sosunku do oficerów, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za stosunki, panujące w podległych im oddziałach“.

do żołnierzy:

„...W dniu dzisiejszym rozpoczyna się dawno przez Naród oczekiwana kontrofenzywa nasza. V-ej armji przypadło to najszczytniejsze dziś zadanie, by pierwszem uderzeniem rozpocząć i zdecydować rozstrzygający okres wojny. Żołnierze! na ostrzach waszych bagnetów niesiecie dziś przyszłość Polski!“

O świcie 14 sierpnia rozpoczął bój sławny nasz generał Krajowski i zagroził silnym atakiem na północ IV-ej armji sowieckiej, na co przeciwnik odpowiedział uderzeniem na prawe jego skrzydło, które pozostało nad Wkrą. 3-a i 16-t armje sowieckie uderzyły jednocześnie na linję obronną Warszawy, lecz nasza I armja wytrzymała naogół uderzenie to pomyślnie, a ataki nieprzyjaciela na linję Wkry i na Zegrze od północy zostały szczęśliwie odparte.

ŚMIERĆ KS. SKORUPKI.

Pod Radzyminem jednak tego dnia działo się niedobrze. Moskale „zmietli“, jak powiadali, rozrzucony kordonowo 46 p. p. oraz przerwali wyciągnięte na 25 klm. łańcuchy II dywizji piechoty i podeszli do ostatniej linji naszej obrony. Nasze oddziały zostały dwukrotnie wyparte z Radzymina, miejscowość tę opanowali bolszewicy i sytuacja spowodować mogła straszne następstwa, bowiem nieprzyjaciel stanął w odległości tylko 12 klm. od Pragi i pod Ossowem zagroził silnie oddziałom naszym, okrążając je od północy. Sytuację tę zmienił wtedy gwałtowny atak jednego bataljonu naszej piechoty, na czele którego stanął z krzyżem w ręku ksiądz kapelan Ignacy Skorupka z kapitanem Pogonowskim. Wróg cofnął się w popłochu, nie wytrzymując silnego uderzenia, lecz w starciu tem poległ kapłan-bohater i rycerski kapitan Pogonowski.

UPORCZYWE WALKI.

Oddziały V armji, biorące udział w boju 14 sierpnia, który nosił charakter spotkaniowego i uporczywego o zmiennem szczęściu zmagania o posiadanie rzeki Wkry, walczyły wówczas prawie z całą 15 armią czerwoną oraz z dwoma dywizjami 3 armji, które się biły w rejonie Nasielska. Dalsze działania 18-ej dywizji piechoty gen. Krajowskiego, których zadaniem było zasłonięcie frontu Wkry od ataku IV-ej armji bolszewickiej w okolicach Płońska, a dalej wypad w stronę Ciechanowa, odniosły powodzenie, wiążąc pod Sąchocinem dwie dywizje 15-ej armji bolszewickiej w boju i przeszkodziwszy im w zajęciu Płońska, który późnym wieczorem został odbity atakiem na bagnety przez nasz 145 p. p. W centrum jednak armji IV-ej, na odcinku grupy płk. Łuczyńskiego i brygady Syberyjskiej nie powiódł się nakazany atak, gdyż te oddziały nie były jeszcze dostatecznie zorganizowane tak, że nietylko nie zdołano wykonać posunięcia ku Nasielskowi, ale pod naporem silnych dywizji 15-ej armji bolszewickiej doszło do przekroczenia przez moskali rzeki Wkry na znacznej stosunkowo przestrzeni. Mocno przeważające siły przeciwnika stwarzały często taką sytuację, że oddziały nasze widziały się zewsząd otoczone. To powodowało rozsypkę niektórych oddziałów, załamywanie się oficerów oraz utratę wiary w zwycięstwo u wielu wyższych dowódców, którzy nawet zgłosili u szefa sztabu armji wniosek zaprzestania rzekomo bezcelowej ofensywy i — wniosek odwrotu! Dowódca armji jednak opanował te niebezpieczne nastroje i nakazał bezwzględne wykonanie uderzenia nazajutrz 15 sierpnia. Bój o Wkrę został 14 sierpnia nierozstrzygnięty, wyjaśnił natomiast sytuację przeciwnika i zahamował ruch ofensywy 15-ej a częściowo i 3 sowieckiej armji, zmniejszył zatem napór na Warszawę!

AKCJA KAWALERJI.

Z brzaskiem dnia 15 sierpnia moskiewskie wojska ubiegły nas i rozpoczęły uderzenie na całym prawie odcinku Wkry. Lecz atak ich unicestwiono i wroga odparto wszędzie, nawet na odcinku naszej dywizji ochotniczej, która utrzymała w całości swoje stanowiska. Ciężka była walka na prawem naszem skrzydle, opartem o forty Modlina, nie mniej ciężka w centrum, lecz za to na lewem skrzydle, zajętem przez gen. Krajowskiego osiągnięto bardzo poważne sukcesy, bo VIII brygada kawalerji zajęła Ciechanów, rozbiła silną jego załogę, przepędziła stamtąd dowództwo 4-ej sowieckiej armji, wzięła jeńców i spaliła radjostację wojenną, jedyną podstawę łączności z głównem moskiewskiem dowództwem! Bolszewicy rzucili wtedy na Ciechanów wyborową kubańską dywizję, złożoną z „ideowych komunistów“, która nawet pozbawiła czasowo gen. Krajowskiego łączności z VIII brygadą kawalerji. Ciechanów znowu musiał być oddany, lecz ta dywersja naszej dzielnej jazdy oddała ogromne usługi całej V armji. Do wieczora zostało odebrane przez gen. Krajowskiego Nowe Miasto i wreszcie 18-a dywizja piechoty znalazła się na linji kolejowej Ciechanów — Modlin, wysyłając pościgowe oddziały za cofającym się z nad Wkry nieprzyjacielem.

Tak więc po całodziennej i ciężkiej walce w dniu 15 sierpnia V armja spełniła swe krwawe zadanie. Wykonanie nader złożonej i ryzykownej operacji, gdzie wróg rzucił do ataku wszystkie posiadane w swej dyspozycji wojska, zawdzięczać należy według słów gen. Hallera energicznemu kierownictwu V armji, jak również bohaterskiej postawie jej oddziałów, które w tym dniu odsiągnęły od szańców stolicy bardzo znaczne siły nieprzyjaciela.

Zwycięstwo to podniosło ducha w naszem wojsku, wzbudziło powszechny zapał, a zwycięski duch wroga, upojony długiem powodzeniem, załamał się tu po raz pierwszy.

POGROM NIEPRZYJACIELA.

Dnia 16 sierpnia V armja, prowadząc dalsze uporczywe walki, złamała ostatecznie pod Nasielskiem opór czterech dywizji bolszewickich i zmusiła je do odwrotu, a jednocześnie na sąsiednim odcinku I armj rozbito dwie dywizje wroga które się uporczywie trzymały w wyłomie pod Radzyminem.

Na tyłach zaś 4-ej armji sowieckiej szerzyły znakomicie zamęt nasze samochody pancerne pod komendą majora Arciszewskiego i czyniły na wrogu wrażenie pracy, przygotowującej akcję w większym stylu. Paraliżowało to inicjatywę przeciwnika, a przez utrzymanie z nim stałego kontaktu dostarczało wartościowych danych wywiadowczych.

W tym samym dniu 16 sierpnia stolica nasza została w dalszym ciągu odciążona od naporu moskali przez uderzenie t. zw. grupy manewrowej z nad Wieprza.

Wojska te wypoczęte i doskonale zaopatrzone, odegrały poważną rolę przy pościgu pobitego nieprzyjaciela i w dalszych z nim walkach.

Teraz armje nasze posuwają się szybko naprzód, prąc przed sobą moskali. Zajmują kolejno Brześć, Białystok, na północy odcinają odwrót 4-ej armji sowieckiej, która tracąc 65000 jeńców, uchodzi 25 sierpnia pod Kolnem z resztą swych oddziałów do Prus Wschodnich.

W końcu sierpnia zostaje pobita pod Zamościem przez gen. Stanisława Hallera owa „straszna“ armja konna Budiennego. W połowie września nastąpiło rozbicie i wyrzucenie bolszewików z Małopolski Wschodniej i z Wołynia, a wreszcie w dniach 20—28 września stanowcza klęska wojsk moskiewskich nad Niemnem oczyszczenie kraju od nieprzyjaciela i pościg w kierunku Mińska i Żytomierza. Rychło nastąpiła prośba Moskwy o zawieszenie broni, a później w październiku zawarcie traktatu pokojowego w Rydze.

Takim epilogiem zakończyła się wielka bitwa, rozpoczęta przez naszą V armję pod murami Warszawy i Modlina.

Wieczna chwała i wieczna pamięć tym, co tam polegli i tym, co tam nadludzkie trudy wytrzymali!

J. K.

W Ameryce wszystko jest możliwe

i to nawet, że Walker może być bohaterem narodowym

Jimmy Walker — bożyszcze tłumów. Super-jankes, ulubieniec kobiet, narazie burmistrz miasta New Yorku, jutro może więzień Sing-Singu, jest w dalszym ciągu przedmiotem polemik prasowych, feljetonów i ankiet. Jedni twierdzą, że to pospolity, a raczej niepospolity „kanciarz“ i łapownik, inni — bronią go, albowiem jest „stuprocentowym jankesem“, symbolem tężyzny i energji.

Parę lat temu jeden z korespondentów paryskich dzienników był świadkiem, jak jakiś nowojorski polityk wskoczył na skrzynię z mydłem na ulicy i wygłosił płomienną mowę przeciwko Jimmy Walkerowi. Mówca „rzetelny republikanin“, nazwał burmistrza Walkera spryciarzem i kabotynem.

— Go back to Hollywood. — wył jak potępieniec. — Wracaj do Hollywood — tam twoje miejsce, w tem mieście zawodowych błaznów i wesołków.

Zdziwił się nieco dziennikarz paryski, że w Nowym Jorku można na ulicy, w biały dzień obrzucać obelgami burmistrza, nie wywołując ani jednego protestu, ani też interwencji policji. Przekonał się niebawem, że niemal każdy mieszkaniec Nowego Jorku uważa „wesołego Dżima“ za spryciarza, pozbawionego zmysłu etycznego. A w kilka dni później — Jimmy Walker został ponownie wybrany na burmistrza. Krótko mówiąc, zdobył większość głosów.

— Poco mamy głosować na jego kontrkandydata — tłumaczy się wyborcy — kiedy to taki sam „numer“, a nasz Jimmy ma przynajmniej humor i wdzięk.

— Jimmy ma „sex appeal“ — powiadają damy nowojorskie. — Jimmy umie się ubierać — entuzjazmują się gogusie. — Jimmy tańczy rumbę jak nikt — piszczą tancerki z music-hallów.

W całej niemal Ameryce kursuje takie charakterystyczne powiedzonko: „być ubranym jak Jimmy Walker“. To znaczy — jak się należy — modnie, szykownie, wogóle — ef-ef.

W Anglji lansuje modę książę Walji, w Ameryce — Jimmy Walker, burmistrz i kandydat do Sing-Singu.

Z ostatniej podróży do Paryża, tej, która ściągnęła na jego ondulowaną głowę pioruny „gniewu ludu“, przywiózł czerwoną wstążeczkę na pamiątkę, że brał udział w wielkiej wojnie. Miarodajne czynniki nie wiedziały, że nowokreowany „kawaler orderu“ ma stanąć niebawem przed kratkami.

Co zarzucają Jimmy'emu ludzie złośliwi i ograniczeni?

Utrzymywanie zbyt przyjaznych stosunków z pewnym multimiljonerem, Sherwoodem, który dla Walkera załatwiał szytokryto rozmaite giełdowe tranzakcje. Podobno konto bankowe Sherwooda jest naszpikowane astronomicznemi cyframi. Sherwood zresztą zdążył uciec.

Dalej Jimmy otrzymał od pewnej transportowej kompanji łapówkę w sumie 26 tys. dolarów, wzamian za przyznanie przez miasto koncesji. W podobny sposób zdobył Jimmy od innego przedsiębiorstwa 10 tys. dolarów, na wycieczkę do Paryża. Ale tak znikoma suma nie mogła wystarczyć wesołemu burmistrzowi, na zwiedzenie wszystkich instytucyj „użyteczności publicznej“ w wesołym Paryżu, więc zażądał dodatkowej sumy 3 tys. dolarów. Innym razem wydawca dzienników Block podzielił się z Walkerem 246 tysiącami dolarów, zarobionemi w sposób „mętny i upokarzający“. Wzięty na spytki oświadczył, że chciał pomóc burmistrzowi Nowego Jorku, który znajdował się narazie w kłopotach finansowych, otrzymuje bowiem „śmiesznie małą pensję“...

Nawiasem mówiąc, „śmiesznie mała pensja“ Walkera wynosi 40 tysięcy dolarów rocznie.

Takie to zarzuty stawia Jimmy Walkerowi sędzia Seabury.

Ale Walker nie stracił rezonu. Niedarmo jest burmistrzem miasta, zamieszkałego przezolbrzymią rzeszę bootleggerów i innych al-caponistów. Obrażony sędzia wystosował raport pod adresem Roosevelta, gubernatora stanu New York, domagając się usunięcia burmistrza.

Korespondent „Je Suis Partout“ donosi w tej sprawie, iż Roosevelt, kandydat na prezydenta zląkł się mafji, noszącej przydomek Tammany Hall, której członkiem jest oskarżony Jimmy Walker. Tammany Hall to państwo w państwie, to jakby organizacja masońska, trzymająca w szachu polityków, popierana zwłaszcza przez obywateli zamieszkałych w centrach przemysłowych. Otóż kierownicy Tammany Hall niezadowoleni są wielce, że się dokucza ich benjaminkowi. Bardzo też jest niezadowolony stary Smith, niedoszły prezydent, ongiś przyjaciel, dzisiaj wróg Roosevelta. Gotów podjudzić przeciwko niemu potężną mafję i co wtedy... Roosevelt gotów przepaść przy wyborach. No więc się waha biedaczek.

A tymczasem Jimmy Walker nie przestaje być tematem rozmów i artykułów, bohaterem anegdot i piosenek — trzeba przyznać coraz dla niego życzliwszych. Umiał chłop gromadzić pieniądze a to przecież w Ameryce jest miernikiem rozumu i wartości duchowych.

— Jest coś fascynującego w Jimmy Walkerze pisze „Louisville Times“. — Możecie go lubić, albo nieznosić, możecie uważać go za godnego lub niegodnego miana burmistrza, musicie jednak podziwiać jego odwagę i dobry humor.

A „Rapid Herald“ broni Walkera śmiało i bez przytomności: Walker jest niewinny, a pozostanie niewinnym, dopóki mu nie dowiodą, że jest winny.

Tylko „Milwaukee Journal“ jest pesymistą: Jimmy Walker to symbol naszej tolerancji w stosunku do jednostek marnych, piastujących wysokie stanowiska.

Głos „Milwaukee“ pozostanie zapewne głosem wołającego na puszczy. Wszakże Jimmy Walker ma pieniądze. Jak je zdobył — mniejsza. Ma ich dużo, a to najważniejsze. Jimmy Walker ma mocne muskuły, umie się boksować, jest szykowny, jest „very sport“. W kraju, w którym bokser Tunney kandyduje do senatu, a o kandydacie na ministra powiada się, że jest doskonałym footbalistą a także prawnikiem, gdzie bohater narodowy Lindbergh staje się ofiarą zjednoczonych szantażystów — wszystko jest możliwe. Kto wie, czy Jimmy Walker nie postawi swojej kandydatury na „stolec prezydentowski“ i kto wie, czy nie zdobędzie większości głosów.

HUMOR I SATYRA.

RAJSKIE LOTNICTWO.

Szliśmy z hukiem, nie po cichu,
Na konkursy do Zurychu,
Po triumfy, po nagrody,
A tu klapa, figa, pic!
Że wpadliśmy w „rajską“ matnię,
Mamy miejsce więc ostatnie,
Górą inne są narody,
My wzięliśmy, owszem, nic.
Lotnik nasz, jak jest w zwyczaju
Ma nagrody, ale w... raju.

KRAKOWIACZKI.

„Zmiana warty“ w rządzie
ma być na jesieni,
gdyż we wrześniu pono
na górze się zmieni.
Ja uważam jednak,
żeby odkryć karty
i pójść na „spacerek“
bez tej „zmiany warty“.

(„Żółta Mucha“).

KRONIKA TYGODNIOWA.

STARZY I MŁODZI.

Na słupach ogłoszeniowych w Sosnowcu ukazały się dużych rozmiarów afisze, donoszące o dzisiejszych rozgrywkach piłkarskich na boisku „Unji" między reprezentacją Zagłębia a ligową drużyną „Wisły".

Afisz budzi dość żywe zainteresowanie wśród licznych przechodniów młodszej generacji, natomiast starsi mijają go z doskonałą obojętnością. Czasem się jednak trafi, że przy słupie ogłoszeniowym zatrzymają się na chwilę: syn i ojciec.

Syna zaciekawia skład reprezentacji Zagłębia i wymienia kilka nazwisk piłkarzy.

Ojciec wzrusza ramionami.

— Te nazwiska nic mi nie mówią.

— Nic dziwnego, bo się ojciec nie interesuje sportem.

— Czy nie widzisz dysproporcji między rozgłosem sportowców i ważnością ich zasług?

— Jeżeli ktoś nie przywiązuje wagi do sportu, tego mogą razić sławy sportowe.

— Mnie rażą... Po wojnie otworzyło się dużo dróg, wiodących do sławy. Dawniej były tylko trzy drogi: sztuka, nauka i wojna. Teraz tamte sławy zaćmiła sława sportowa.

— Każdy wiek ma odrębne, sobie tylko właściwe upodobania.

— Nie jestem zachwycony współczesnemi upodobaniami i mam żal do pokolenia, w którem głośne było nazwisko Petkiewicza-biegacza, a nikt nie pamiętał o niedawno zmarłym Zenonie Pietkiewiczu, autorze siedmiu rozpraw naukowych, który przez czterdzieści lat pracował na niwie literackiej.

— Ależ to nie jest wina sportu, że lekkoatleta ma bez porównania większe możliwości zdobycia szerokiego rozgłosu, niż pisarz. Czy sądzisz, ojcze, że dzieła Prusa, Weyssenhofa, Reymonta stałyby się poczytniejsze a nazwiska ich autorów popularniejsze, gdyby Kusociński przestał biegać?

— A jednak... za moich czasów sensacją dnia była nowa powieść Przybyszewskiego, dramat Wyspiańskiego i wiersz Przerwy-Tetmajera. Na temat nowych książek toczyły się gorące dysputy. A dziś... Jestem głęboko przekonany, że na stu wielbicieli sportu dziewięćdziesięciu nie słyszało nawet o wspaniałej sportowej poezji Wierzyńskiego, nie mówiąc już o tem, że nasza wielka poezja romantyczna jest im wszystkim zupełnie obca i obojętna.

— Być może... Ale czy przed trzydziestu laty wszyscy się rozczytywali w Słowackim?

— Nie, nie wszyscy... Było za to o wiele więcej młodych entuzjastów piękna niż obecnie, choć czasy nie sprzyjały swobodnemu rozwojowi literatury.

— Piękna? Przypomnijno sobie, ojcze, jak to wyglądała owa gromada młodocianych pięknoduchów: garbaci, cherlawi, długowłosi, w brudnych kołnierzykach i z brudem za paznokcami. Taka była reprezentacja poezji. Jeżeli pokazywała cokolwiek nagiego, to chyba tylko nagą duszę a wogóle kompletna abnegacja i pijaństwo. A teraz niech ojciec spojrzy na tych wysportowanych zuchów na boisku, jakie muskuły, jaka postawa. To właśnie dopiero jest piękne.

— Owszem, owszem... widziałem. Nie jestem jednak zachwycony tem, co mają oni w głowie. Siła mięśni, mój drogi, to jeszcze o wiele za mało dla człowieka, aby się stał jednostką wartościową. Opowiada Gorki w swych pamiętnikach, że gdy przechwalał się wobec dziadka swoją siłą, ten mu odparł: A ty się nie chwal, żeś silny, bo choćbyś był najsilniejszy z ludzi, to jednak byle koń zawsze będzie mocniejszy od ciebie.

— Bo też wcale nie o to chodzi, żeby człowiek miał siłę słonia, tylko o to, żeby czuł się dobrze fizycznie, żeby jego silna postawa zewnętrzna oddziaływała dodatnio na jego postawę wewnętrzną.

— Twierdzisz, że człowiek, pobijający rekord światowy w biegu z płotkami i w skoku w dal odznacza się wyjątkowo szlachetnym charakterem.

— Twierdzę, że człowiek silny i ufny w swoją siłę łatwiejszy jest w pożyciu, niż słabowity. Sport jest rozrywką, wychowującą zdyscyplinowanych członków społeczeństwa. Daje człowiekowi dużo radości, o której nie mieli pojęcia twoi rówieśnicy za twoich młodych lat.

— My w czasach naszej młodości pisywaliśmy wiersze.

— My kopiemy piłkę.

— Jeżeli wy macie trochę słuszności, to my ją też mieliśmy. Przyznasz że...

— Przyznaję, że teraz w czasie olimpjady cały świat z tego powodu oszalał i za dużo wagi przywiązuje do każdego centymetra w rzucie dyskiem i do każdej sekundy w biegu na ileś tam metrów. Z drugiej jednak strony, przyznaj ty, ojcze, ze swej strony, że nie można się też zachwycać epoką, w której napisanie powieści o nieszczęśliwej miłości jakiegoś pana bez ściśle określonego zawodu — już pasowało autora, jeżeli nie na wieszcza narodu, to conajmniej na nadczłowieka, a jeden sonet, w którym znalazły się trudne rymy w rodzaju „szmaragd — katarakt", dawał poecie prawo do nimbu sławy i wzgardliwego wywyższania się ponad tłum filistrów.

— Tak, tak... To racja... Jak we wszystkiem, tak i tutaj prawda jest w środku.

— Dlatego chodź dziś, ojcze, ze mną na boisko „Unji".

— Ale za to wieczorem znajdę coś dla ciebie do czytania.

— Zgoda. Chodźmy!

K. Ć—rk.

Koszty utrzymania
w Sosnowcu—Dąbrowie—Katowicach.

W ostatnich latach nastąpił w stosunku do okresu 1927 i 1928 r. poważny spadek cen żywności. Zniżka ta zaznaczyła się szczególnie silnie we Wschodniej Małopolsce i niektórych okręgach Wielkopolski. Różnica cen między okresem „prosperity" a obecnym okresem kryzysu uwydatnia się najbardziej w miastach Zagłębia naftowego, w których środki żywności w swoim czasie były bardzo drogie. W najwyższym bodaj stopniu obniżyły się ceny w Drohobyczu i Borysławiu, a następnie w Gnieźnie, w Pabjanicach i Baranowiczach. Najmniejszej stosunkowo zniżce uległy koszty żywności w Łucku, Krakowie i Radomiu.

Wskaźnik kosztów żywności w większych miastach polskich przedstawiały się w czerwcu rb., biorąc za podstawę rok 1927 — 100, według danych GUS. następująco: Warszawa 68.1, Łódź 63.4, Kalisz 63.5, Pabjanice 60.8, Piotrków 63.0, Kielce 66.5, **Będzin 64.8**, Częstochowa 64.6, **Dąbrowa Górnicza 65.5**, Radom 70.3, **Sosnowiec 64.8, Zawiercie 65.1**, Lublin 66.5, Wilno 64.8, Poznań 63.2, Bydgoszcz 64.4, Katowice 68.8, Bielsko 66.6, Królewska Huta 64.5, Kraków 71.0, Lwów 65.5, Borysław 61.5, Drohobycz 60.1.

W związku z powyższemi danemi należy zauważyć, iż wyglądają one na zabawę w cyfry. Na jakiej podstawie główny urząd statystyczny stwierdził np. że ceny w Dąbrowie są wyższe niż w Sosnowcu lub że Król. Huta tańsza jest od Katowic, niewiadomo, gdyż my tutaj tego nie widzimy.

Dane te posiadają taką samą wartość, jak np. komunikaty miesięczne, dotyczące kosztów utrzymania, lub statystyka bezrobocia, która zupełnie inaczej wygląda na papierze, a inaczej przedstawia się w rzeczywistości.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Niedziela	**Dziś** Kajetana **Jutro** Cyrjaka Wschód słońca 4 m. 06. Zachód „ 19 m. 17.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Hygjena seksualna.
PALACE: Biały Szatan.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: I. Miłostki arcyksięcia. II. Rycerze płomieni.

DĄBROWA

WANDA: Afera Pułkownika Redla.

ZAWIERCIE.

STELLA: Tarcan, Władca Dżungli.
ARLEKIN: Pierwszy pocałunek.

× **OSOBISTE.** Zastępca starosty powiatu Będzińskiego p. A. Izydorczyk wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× **ODPUST W GRODŹCU.** W dniu dzisiejszym w parafji Grodziec odbędzie się odpust. Nabożeństwo rozpocznie się o g. 7 rano, a o g. 11-ej odprawiona zostanie suma przez ks. proboszcza Sewerynka z Wojkowic Komornych. Kazanie powie ks. prob. Chodorowski z Targoszyc.

Już od rana w sobotę do Grodźca poczęli ściągać kramarze ustawiając swe stragany na ul. Narutowicza. Napływ ludności spodziewany jest b. liczny.

× **BACZNOŚĆ POW-iacy!** W dniu dzisiejszym o g. 14 m. 30 polecam zgłosić się przed domem żałoby ś. p. Zenona Filo w Będzinie, celem wzięcia udziału w pogrzebie.

Prezes powiatowego koła P.O.W.
H. Dławichowski.

Ks. biskup Kubina
BISKUPEM POLOWYM?

„Kurjer Warszawski" donosi w formie pogłoski, że J.E. ks. biskup częstochowski Kubina ma zająć miejsce ustępującego ks. biskupa polowego Galla. Wiadomość ta nie znajduje jeszcze potwierdzenia.

× **PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.** W związku z uroczystością 550-letniego jubileuszu sprowadzenia obrazu Najśw. Marji Panny na Jasną Górę, wyrusza do Częstochowy w dniu 14 b. m., pociągiem rannym, zorganizowana przez W. duchowieństwo i akcje katolickie parafji Pogoń. Nowy Sielec i Stary Sielec — pielgrzymka. Zapisy na wyjazd uskuteczniane będą w wymienionych wyżej parafjach do niedzieli dnia 7 bm. do g. 7-ej wieczorem włącznie, poczem listy zostają zamknięte. Opłata za przejazd w obie strony wynosi zł. 5 do osoby i należy uiścić ją przy zapisywaniu się.

Wyjazd w dniu 13 bm. wieczorem.

× **KURSY INSTRUKTORSKIE HARCERZY.** Nad Białą Przemszą, na wzgórzach okradzionowskich ułożony został obóz harcerski, w którym przeprowadzane są kursa instruktorskie harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego. Obóz trwać będzie do 15 bm. i członkowie Towarzystwa przyjaciół harcerzy powinni znaleźć trochę czasu, aby odwiedzić obóz. Komendantem obozu jest p. Korek. Dojazd do stacji Sławków, a stamtąd 3 i pół kilometra.

× **ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZE.** Zarząd przypomina członkom spółdz. Stow. Spożywczego „Prac" Towarzystwa „Hr. Renard", że w dniu dzisiejszym w sali Szkolnej przy ul. Szkolnej Nr. 6 o godz. 14 w pierwszym a o godz. 15-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie. Ze względu na bardzo ważne sprawy zarząd prosi wszystkich o jak najliczniejszy udział.

Polski Touring-Klub
DELEGATURY ŚLĄSKIEJ.

Uruchomiona z początkiem lipca br. Śląska delegatura województwa Polskiego Touring-Klubu, po pozyskaniu już około 100 członków, przeważnie automobilistów i motocyklistów, wystarała się dla nich o cały szereg uprawnień i przywilejów. Tak więc członkowie P.T.K. za okazaniem legitymacji klubowych korzystają ze zniżek 10—20 proc., w hotelach, pensjonatach, restauracjach, domach towarowych wszelkich branż, drogerjach, zakładach fryzjerskich, perfumerjach, warsztatach reperacyjnych dla samochodów, motocykli itp., przy nabywaniu opon i dętek (49 proc.), oraz benzyny i oliwy na stacjach benzynowych w całym kraju, w składach z przyborami i częściami zamiennemi dla samochodów, oraz motocykli, w garażach itd. Do korzystania z tych zniżek uprawnieni są członkowie nietylko we wszystkich większych miejscowościach na terenie Śląska, lecz również na terenie całej Polski, łącznie z miejscowościami kuracyjnemi i klimatycznemi w Beskidach, Tatrach i Karpatach. Zarząd Polskiego Touring-Klubu pertraktuje ostatnio o pozyskanie dalszych udogodnień dla turystów tak na terenie Polski jak i zagranicą. Zniżki na kolejach polskich wynoszą dla członków P.T.K. 33 procent.

Biuro Śląskiej delegatury P. T. K. w Katowicach (ul. Stawowa L. 14 tel. 71) wydaje natychmiast wszelkie dokumenty jak carnety, tryptyki, międzynarodowe pozwolenie na prowadzenie i świadectwa samochodowe, na zasadzie wypełnionych i podpisanych przez członka formularzy. Wpisowe dla nowowstępujących wynosi zł. 12.—, składka miesięczna zł. 2—.

× **PUŁK STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH.** Towarzystwo b. żołn. 1. p. Strzelc. Wielkop. zwołuje wspól z dowództwem 55. Pozn. p. p. z okazji 10-lecia swego istnienia zjazd wszystkich b. kolegów pułkowych do Poznania na dzień 18-go września br. Przyrzekli swój przyjazd pierwsi d-cy pułku p. p.: gen. D. Konarzewski i płk. G. Paszkiewicz, oraz setki kolegów, tak z służby czynnej jak i rezerwy. Zgłoszenia skierowywać pod adresem sekret. towarzystwa: W. Treumann, Poznań, ul. Stronna 6.

× **W SPRAWIE EMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Syndykat Emigracyjny wzywa wszystkich emigrantów, zamierzających wyjechać do Stanów Zjednoczonych A.P., aby natychmiast po otrzymaniu „karty wstępu" do konsulatu amerykańskiego, zgłaszali się do najbliższej placówki Syndykatu, celem otrzymania wyczerpujących informacyj i pomocy przy wyrabianiu potrzebnych dokumentów. Ostatnio bowiem zdarzało się często, że konsulat amerykański odmawiał emigrantom udzielania wiz z powodu nieprawidłowo wyrobionych dokumentów.

ZABAWA
W BUDOWANIE DRÓG.

W roku ubiegłym Magistrat Sosnowca wykonał gruntowną przebudowę szosy małobądzkiej, na której zastosowano głębne smołowcowanie. Czy robota została wadliwie wykonana, czy też materjał był nieodpowiedni, niewiadomo, dość że w roku bieżącym droga już była zrujnowana i obecnie jest naprawiana, przyczem widać, że bruki się rozłażą, a powstające szczeliny drużnik zasypuje kamieniem.

Zdaje się, iż szczególnie w dzisiejszych czasach Magistrat jest za biedny na to, aby rok rocznie poprawiać te same drogi, a w każdym razie nie powinno mieć miejsca, aby gruntownie przebudowana droga już po roku wymagała nie mniej gruntownej naprawy, gdyż wygląda to na przysłowiowe rzucanie pieniędzy w błoto.

Przywileje Katowic

CZY TEŻ NIEDOPATRZENIE WŁADZ KOLEJOWYCH.

Od kilku lat miejscowa opinja publiczna, przedewszystkiem prasa, walczyła o bilety wycieczkowe (ulgowe) dla Zagłębia, jakie posiada Śląsk. Po latach... władze kolejowe zdecydowały się na ich zastosowanie w Zagłębiu. I cóż się w praktyce okazuje: bilety wycieczkowe są, ale nikt ich nie kupuje, gdyż są one bez porównania droższe w Sosnowcu, niż w Katowicach. Bilet bowiem wycieczkowy z Sosnowca do Wisły (3 kl.) kosztuje Zł. 11 gr. 80, podczas gdy z Katowic do Wisły płaci się za ten sam bilet Zł. 8 gr. 10. Po dodaniu Zł. 1 gr. 20 za podróż powrotną z Sosnowca do Katowic wynika, że bilet wycieczkowy, kupiony w Sosnowcu, droższy jest o Zł. 2 gr. 50 od biletu wycieczkowego, kupionego w Katowicach.

W tych warunkach nikt nie ma ochoty przepłacać. Sosnowieccy pasażerowie w dalszym ciągu nie mogą korzystać z biletów wycieczkowych — kupują bilety do Katowic, — i tam dopiero przy dużym ścisku zdobywają normalne bilety wycieczkowe. A w Sosnowcu ulgi dla miejscowego społeczeństwa, jak zawsze, odgrodzone są barjerami kolejowemi... Nie wiemy, czy to niedopatrzenie, czy też uprzywilejowanie Katowic.

Br. G.

× ILU DĄBROWA ZATRUDNIA BEZROBOTNYCH? W obecnej chwili przy robotach publicznych w Dąbrowie zatrudnionych jest około 330 bezrobotnych, zajętych przy robotach drogowych, urządzaniu parku miejskiego na Zielonej, budowie domu handlowego przy ul. Sobieskiego, urządzaniu postoju pojazdów na b. stacji dęblińskiej i t.p. pracach. Z uwagi na brak środków, Magistrat nie może zatrudnić większej liczby bezrobotnych.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ostatnim tygodniu, tj. od dn. 31 lipca do 6 sierpnia r.b. w Sosnowcu stwierdzono następujące choroby zakaźne: duru brzusznego 3 wypadki, czerwonki 1, płonicy 5, błonicy 2, odra 6, krztuśca 5, gruźlicy płuc 1 i jaglicy 1 wypadek. Mieszkań w tym czasie odkażono 3, a odwszono 23 osoby.

× ZNALEZIONE WEKSLE. Komisarjat czeladzki posiada 3 weksle z wystawienia jednego z mieszkańców Siemianowic, które znaleziono zostały obok szybiku kop. Saturn.

× ŚMIERTELNY WYPADEK. Na kopalni Modrzejów, wskutek oberwania się węgla, zabity został robotnik Józef Siodlak, lat 29, zamieszkały przy ul. Robotniczej 2 w Niwce. Zwłoki zabitego wydobyto i umieszczono w kostnicy.

× KRADZIEŻ. Z mieszkania Dawida Prajzerowicza właściciela piekarni przy ul. 3 Maja 27 w Dąbrowie, skradziono 410 zł. oraz 4 świeczniki srebrne, wartości 300 złotych.

Powrót dzieci

Z KOLONIJ.

W ubiegły piątek i sobotę nastąpił powrót dzieci, wysłanych przez Magistrat dąbrowski na kolonje letnie do Okradzionowa. Wygląd dzieci znacznie się poprawił i dziatwa z żalem opuszczała kolonje, gdzie było jej tak dobrze

Również z półkolonij przestała korzystać pierwsza partja dzieci, a miejsca ich zajęła druga grupa, w liczbie 200 dzieci. Że nawet półkolonje mają duże znaczenie dla wyniszczonych dzieci świadczy fakt, iż po miesięcznym korzystaniu z półkolonij stwierdzono przyrost wagi u dzieci, dochodzący nawet do 4 kilo.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Witold Zioła. Artykuł zamieścimy w początku przyszłego tygodnia.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 7 SIERPNIA.

9.30 — Transmisja z Komorowa pod Mińskiem Mazowieckim. 11.5 8— Sygnał czasu. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15— Poranek muzyczny. 12.55 — Odczyt. 13.10 — Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14.00 — Odczyt rolniczy. 14.15 — Pieśni w wykonaniu Zygmunta Mossoczego 14.30 — Odczyt religijny. 14.50 — Utwory skrzypcowe w wykonaniu Pawła Gedeonowa. 15.05 — Odczyt rolniczy. 15.25 — Dalszy ciąg koncertu. 15.40 — Radjotygodnik dla młodzieży. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.45 — Odczyt. 17.00 — Koncert. 18.00 — Odczyt 18.20 — Koncert orkiestry wojskowej z Ciechocinka. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — Koncert wieczorny. 20.45 — Kwadrans literacki. 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Komunikat meteorologiczny 22.45 — Komunikaty sportowe. 22.50—Odczyt. 22.55—Muzyka taneczna

PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA.

11.58 — Sygnał czasu. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert solistów. 18.00 — Odczyt. 18.20 — Muzyka lekka. 19.20 — Intermezzo muzyczne. 19.30 — Komunikaty strażactwa śląskiego. 19.45 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — Opera z płyt gramofonowych — „Cyrulik Sewilski". 22.15 — Feljeton. 22.30 — Komunikat meteorologiczny. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Odczyt. 22.55 — Muzyka taneczna

GŁOSY PUBLICZNEJ.

FAŁSZYWY ALARM.

SPRAWA OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ W SOSNOWCU.

Wobec tego, że artykuł umieszczony we wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" „Co za pomysł" niezupełnie jest zgodny z rzeczywistością — pozwalam sobie, jako przewodniczący owego zebrania, zabrać głos w celu sprostowania nieścisłości.

Wniosek zarządu straży pożarnej ochotniczej w Sosnowcu o likwidację tej placówki wywołał duże zainteresowanie i odbił się echem w rozmowach i dyskusjach na zebraniach. Sprawa ta jest dotąd aktualna, gdyż dwukrotnie zwoływane walne zebranie, sprawy tej nie rozstrzygnęło, pozostawiając to nowemu walnemu zebraniu, w trzecim terminie, które ma się odbyć w dniu 22 sierpnia r.b.

Liczni zwolennicy utrzymania straży ochotniczej rozwinęli, przed tym terminem, ożywioną działalność w celu zaagitowania nowych członków i zainteresowania tą sprawą szerszego grona obywateli.

Na jedno z takich zebrań, zwołane do lokalu T-wa Rzemieślniczego, zostałem zaproszony przez organizatorów, w celu zreferowania potrzeby istnienia straży. Starałem się tę sprawę oświetlić wszechstronnie i objektywnie, gdyż na żaden mandat w nowych władzach straży nie reflektuje.

Mówiłem o ciężkich warunkach finansowych tej organizacji i braku członków popierających oraz wstrzymaniu subsydjów ze strony magistratu, co jest głównym motywem, skłaniającym zarząd do wniosku o likwidacji.

Uzasadniłem rację istnienia straży ochotniczej w Sosnowcu, wyszczególniając zadania bezpośrednie w walce z pożarem a także zadania podstawowe jak: uspołecznianie członków przez bezinteresowną pracę obywatelską, zaprawianie do niesienia pomocy bliźnim w razie nieszczęścia, wychowywanie młodzieży w duchu karności. Podkreśliłem obowiązek pracy państwowo - twórczej w ramach przysposobienia wojskowego i obrony przeciwgazowej, wychodząc z założenia, że każda placówka kulturalno - społeczna jest jedną z licznych komórek nierozdzielnego organizmu państwowego. Przytoczyłem z działalności straży ochotniczych przedsięwzięcia obywatelskie tych organizacji w krytycznych momentach historycznych Wreszcie wyjaśniłem stosunek do straży zawodowej, której istnienie w stutysięcznem mieście jest niezbędne, co jednak bynajmniej nie wyklucza istnienia straży ochotniczej. Powołałem się na Śląsk, Poznańskie, Pomorskie a nawet przedmieścia Warszawy, gdzie straże ochotnicze wydatnie współpracują z licznemi strażami zawodowemi i fabrycznemi.

Tezy powyższe zostały zaakceptowane przez kilkudziesięciu zebranych i postanowiono gremjalnie zapisać się na członków popierających sosnowieckiej straży ochotniczej oraz zgłosić na walnem zebraniu tejże straży sprzeciw przeciwko likwidowaniu tej pożytecznej placówki.

Jednocześnie zaprojektowano przeniesienie siedziby straży na Pogoń ze względu na pomyślniejsze warunki rozwoju. Ja osobiście uważam za bardziej wskazane założenie oddziałów na Pogoni a nawet w Sielcu z utrzymaniem centrali w śródmieściu. W każdym razie był to projekt, możliwości zrealizowania którego, rozpatrzy wyłoniona komisja i po zaakceptowaniu go przez następne zebranie dzielnicowe, przedstawi do decyzji na walnem zebraniu straży. Ta sama komisja na zebraniu przedwyborczem ma zaprojektować listę kandydatów do zarządu Sosnowieckiej (a nie Pogońskiej) straży ochotniczej. Nieprawdą więc jest, że odbyło się zebranie w domu p. Banasika w sprawie organizacji straży na Pogoni, gdyż odbyło się w T-wie Rzemieślniczem przedwstępne zebranie agitacyjne w sprawie utrzymania straży pożarnej ochotniczej w Sosnowcu z ewentualnem przeniesieniem siedziby na Pogoń.

Gdzież więc tu jest absurdalność tego pomysłu? Nieprawdą jest że na zebranie to zostało zaproszone „tylko pewne grono osób" gdyż zawiadamiani byli wszyscy mieszkańcy Pogoni, interesujący się sprawą straży, bez względu na przekonania polityczne, gdyż straż pożarna z natury rzeczy musi być organizacją apolityczną. To też na sali widzieliśmy osoby różnych poglądó; żadne jednak motywy natury politycznej nie były przez nikogo wysuwane.

Należy więc uznać za pozbawione podstaw podejrzenie, że „pod płaszczykiem bezpartyjnej straży zamierza się uprawiać partyjno - bezpartyjną sanacyjną robótkę".

Wmawianie tego rodzaju bezpodstawnych domysłów przynosi tylko szkodę, tak ze wszechmiar pożytecznej instytucji jaką jest straż pożarna, której istnienie i bez tego jest zagrożone z powodu braku środków i małego zainteresowania szerszych sfer.

Utrzymanie zaś tej placówki, w mojem przekonaniu, jest obowiązkiem każdego obywatela w myśl rzymskiej maksymy „Si vis pacem — para bellum". (Jeśli chcesz pokoju — przygotuj się do wojny).

JÓZEF DRZEWIECKI.

Zamieszczając lojalnie powyższy artykuł p. Józefa Drzewieckiego, zasłużonego działacza na polu walki z pożarnictwem, podtrzymujemy zasadnicze swe stanowisko, iż tworzenie ochotniczej straży ogniowej w Sosnowcu, względnie oddziału na Pogoni nie ma widoków powodzenia. Sprawa ta wyjaśni się na zebraniach, zarówno w Sosnowcu, jak i na Pogoni. W każdym razie nie wydaje się nam słusznem wyolbrzymianiem znaczenia ochotniczej straży ogniowej i w związku z tem apelowanie do „obowiązku obywatelskiego".

Czyściej, taniej, wygodniej.

Poprawa stosunków na letniskach.

Kryzys gospodarczy odbił się słą rzeczy ujemnie także na ruchu letniskowym. W tym roku np. poza kilkoma modnemi, względnie wybitnie skutecznemi uzdrowiskami, gdzie było dość pełno, w pozostałych miejscowościach letniskowych czy uzdrowiskach było luźno, niekiedy aż za luźno. Faktem jest, iż na skutek kryzysu, ludzie nauczyli się cenić grosz i w związku z tem stosunki na letniskach uległy znacznej poprawie. Wszak niedawne to czasy, kiedy ludziska masowo wyjeżdżali na letniska, gdzie ich w niemożliwy sposób eksploatowano. Nieszczęsnego mieszczucha lokowano w ciemnej, brudnej i pełnej robactwa izbie, niekiedy nawet w drwalkach lub kleconych ze starych desek klitkach, mając przed oknem gnojówkę i całe obejście pełne specyficznego zapachu.

Podobnie przedstawiała się kwestja aprowizacji, gdyż nabiał i płody rolne, przeważnie fatalnej jakości, sprzedawano na wagę złota, a były miejscowość, gdzie żywności wogóle nie było i trzeba ją było sprowadzać z Zagłębia. Nic dziwnego, że po spędzeniu urlopu w takich warunkach letnik czuł się daleko gorzej, niż przed urlopem. W owych dobrych czasach nie liczono się z pieniędzmi i płacono za wszystko każdą żądaną cenę, przyczem mieszkania na letniskach zamawiano już w zimie, aby broń Boże, nie został ktoś bez letniska.

Dziś stosunki te należą do przeszłości. W obecnych czasach letnik nietylko się targuje o cenę, lecz stawia żądania i nie weźmie byle jakiego mieszkania, a tembardziej podejrzanych lub bezwartościowych artykułów żywnościowych, podsuwanych mu przez pomysłowego kmiotka. Trzeba przyznać, iż w innych dzielnicach szybko przystosowano się do zmienionej sytuacji i obecnie stosunki uległy znacznej poprawie nietylko w znanych letniskach i uzdrowiskach, lecz nawet wieśniacy budują solidne domy, zaopatrując mieszkania przeznaczone dla letników w solidne meble i potrzebne sprzęty.

Niestety, tak jest w innych dzielnicach, u nas bowiem, t.j. na terenie b. Kongresówki, wszystko pozostało po dawnemu, gdyż wieśniak nie chce zrozumieć, iż z tego źródła może mieć poważny dochód, dziwiac się, iż letnik nie chce mieszkać w cuchnącej norze i ma duże wymagania. Rezultat jest ten, iż wszyscy od nas wyjeżdżają do innych miejscowości, a u nas, gdzie tyle jest pięknych miejscowość, ruch letniskowy nie może się rozwinąć i w tych warunkach nigdy się nie rozwinie.

A szkoda.

W zadymionym tramwaju.

DYM W TWARZ, POPIÓŁ DO KIESZENI.

Jeden z dzienników stołecznych zamieścił taki obrazek z tramwaju, w którym wolno... palić:

Tramwaj ruszał już z przystanku gdy wskoczyłem na platformę przyczepnego wagonu. Jak zwykle w rannych godzinach — przepełnienie. W przejściach tłok. Konduktor ledwie może przecisnąć się między pasażerami. Nagle krzyk. Jakaś kobieta woła konduktora.

— Proszę usunąć tego pana. Dymi wprost w twarz i mówi, że to wolno. Co za porządki? Przecież tramwaj to nie sala klubowa.

Przepychając pasażerów, zbliża się konduktor.

— O co chodzi?

— Niech pan zwróci uwagę, że nie wolno dmuchać dymu z papierosa ludziom w twarz! — woła oburzona kobieta.

— Tu jest wagon dla palących i pozwolono tu palić papierosy. Jak się pani nie podoba, to niech pani jedzie autem — odpowiada palący młodzian, wypuszczając kłęb dymu tym razem w twarz konduktora.

Ten probuje uspokajać.

— Tu wolno palić, ale nie wolno robić na złość innym pasażerom. Niech pan dmucha w górę, a nie na sąsadów.

— Dobrze, dobrze — odburknął „palacz" i znów dmuchnął na małą dziewczynkę, stojącą między ławkami.

Przez kilka minut w wagonie panuje spokój.

— Panie, czy moja kieszeń to popielniczka? — słychać w drugim końcu wagonu.

— Przepraszam, to nie moja wina. Potrącono mnie i popiół sam spadł.

Wagon powoli opróżnia się. Na pomoście stoi konduktor i ja. Patrzę na podłogę wagonu. Pełno niedopałków, popiołu, zapałek.

Zwracam się do konduktora:

— Czy to tylko dziś tak się kłócą w tym wagonie?

— Panie, to jeszcze nic. Wczoraj pasażerowie się palili, bo jeden wypalił drugiemu dziurę w ubraniu. Trzeba było wołać policjanta. Popielniczek niema, pasażerowie śmiecą na podłogę lub sąsiadom na ubranie. Palacze mają zwyczaj pluć, bo dym przecież drażni gardło, więc spluwają po kątach. Wagon wygląda jak chlew Jakiś kmiotek, widząc, że pasażerowie spluwają, wytarł wczoraj nos ręką. Znów zrobiła się awantura.

— A czy wiele osób pali?

— Teraz wolno palić, więc ludziom się to podoba. Ale co mądrzejszy człowiek, to woli zapalić na pomoście. Przecież to nawet zdrowiej na powietrzu. W wagonie wciąż wiszą kłęby dymu, choć to lato i okna są pootwierane, ale co będzie w zimie? Wentylacji żadnej niema. A jak zaczną się szkoły i dzieci będą jeździć, to nie wiem, co będzie. Przecież wagonów zawsze jest za mało w rannych godzinach i dzieci będą musiały jeździć w przyczepkach.

Niemądre rozporządzenie — machnął ręką konduktor — przecież w ciągu tych dziesięciu czy piętnastu minut można wstrzymać się od palenia lub wyjść na pomost. Ale jak wolno — to wolno.

Tramwaj stanął. Wysiadłem.

Pomyślałem sobie: niewiele wolno robić w Polsce „sanacyjnej". Ale i to, co wolno, nema sensu.

Takie obrazki obserwować będzie można wszędzie, a więc i u nas w Zagłębiu. Liczba spisywanych protokułów na tle zatargów tramwajowych napewno urośnie.

O gotowaniu elektrycznością.

Z pośród wielu zastosowań elektrycznych w gospodarstwie domowem na dużą uwagę zasługuje kuchnia elektryczna. Wiemy doskonale jak wiele kłopotu sprawiają naszym paniom domu kuchnie węglowe, a specjalnie w porze letniej gotowania na kuchni węglowej jest poprostu męczarnią. Zagranicą kuchnia elektryczna już od dawna zyskała sobie prawo obywatelstwa, a w niektórych krajach jak Szwajcarja nawet wiejskie gospodarstwa w szerokim zakresie korzystają z usług energji elektrycznej.

U nas o całkowicie zelektryfikowanej kuchni narazie mówić nie możemy, ale korzystanie z małej kuchenk (płytki) której koszt jest niewielki oddać nam może nieocenione usługi.

Kuchenka taka z łatwością może być przenoszona z miejsca na miejsce, zawsze gotowa do usługi, nie brudząca może nam również służyć podczas wyjazdów na letniska do miejscowości posiadających prąd elektryczny. Dla osób samotnych gdzie chodzi o przygotowanie niewielkich ilości potraw kuchenka elektryczna może już nawet teraz zupełnie zastąpić kuchnię węglową lub gazową. Zupełne bezpieczeństwo, czystość, higjena, łatwość obsługi czynią z niej sprzęt, który powinien się znajdować w każdym kulturalnym domu.

Należy także zwrócić uwagę na specjalne własności kuchenki elektrycznej, które dopiero przy jej używaniu występują z całą jaskrawością. Wiadomo bowiem, że w kuchni węglowej podczas palenia osiągamy bardzo wysokiee temprpatury sięgające ponad 1000 stopni C. do 1500 stopni C. i to właśnie powoduje że przy gotowaniu jarzyn, duży procent pożywnych składników przy tak wysokiej temperaturze wygotowuje się i jarzyna taka po za tem że traci smak, przedstawia sobą znacznie mniejszą wartość odżywczą. To samo zjawisko występuje przy smażeniu mięsa. Przy gotowaniu elektrycznością najwyższa temperatura, jaką się osiąga nie przekracza 300 stopni C. parowanie wody jest minimalne, wskutek czego zbędnem jest dodawanie tak wielkiej ilości przypraw jak przy gotowaniu na węglu. Dodawanie tłuszczów przy smażeniu elektrycznością jest z tego powodu znacznie mniejsze niż przy smażeniu na węglu. O doniosłości gotowania na elektryczności stanowi fakt, że w Szwajcarji w sanatorjach sporządzenie potraw dla chorych od bywa się wyłącznie na kuchniach elektrycznych. Gotowanie na kuchence elektrycznej wymaga również pewnego doświadczenia i dla uzupełnienia należałoby nadmienić że naczynia używane do gotowania na kuchence elektrycznej powinny posiadać dna możliwie płaskie, ściśle przylegające do powierzchni kuchenki, oraz powinny całkowicie zakrywać powierzchnia kuchenki, gdyż tylko w ten sposób osiągniemy maximum sprawności. Dla zapoznania ludności z zaletami gotowania na elektryczności miejscowa Elektrownia urządza wzorem zagranicy odczyty z praktycznemi pokazami. Odczytów takich odbyło się już dwa. Ze względu na duże zainteresowanie projektowane są dalsze odczyty tego rodzaju. Najbliższy, który będzie wygłoszony przez p. Halinę Mamelokową z Organizacji Związku Pań Domu odbędzie się dn. 10 sierpnia b.r. o godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9.

Niewątpliwie że odczyt powyższy wzbudzi zainteresowanie szerokich warstw odbiorców, i osiągnąć będzie można z niego dużą korzyść.

Kącik humorystyczny.

WOLNY WYBÓR.

Pacjent siedzi na fotelu dentystycznym.

— Ile właściwie liczy pan za wyrwanie zęba? — pyta dentystę.

— Dziesięć złotych — odpowiada dentysta.

— Co? — woła oburzony pacjent — dziesięć złotych za zabieg, który trwa tylko parę sekund!

— Jeśli pan sobie życzy, mogę przedłużyć dowolnie operację wyrwania zęba.

ROZRZUTNOŚĆ.

Mąż: Zarzucasz mi, że jestem rozrzutny? Czy kupiłem coś takiego, coby nie było użyteczne?

Żona: Tak, a czyś nie kupił rok temu gaśnicy przeciwpożarowej? Czy była ona w użyciu choćby jeden raz?

KTO WIE...

Nad brzegiem Pilicy stoi Pipsztok i patrzy uporczywie w wodę.

— Co ty tu tak stoisz? — pyta go znajomy.

— Przed godziną zanurzyła się tu moja żona. Ciekaw jestem, jak długo jeszcze ona będzie się tak kąpać... Jeżeli jeszcze za godzinę nie wypłynie, to — kto wie — może ona naprawdę chce się utopić...

ZGODNE POGLĄDY.

Dwaj panowie spotykają się w podróży w pociągu. Obaj jadą trzecią klasą.

— Ja najchętniej jadę trzecią klasą — mówi jeden z nich. — Przedewszystkiem jest chłodniej, bo niema tych pluszowych obić, następnie powietrze jest lepsze, w podróży spotyka się sympatyczniejszych ludzi...

— Tak — potwierdza drugi — dla mnie druga klasa jest też za droga.

Mieszkańcy wsi Sułoszowa

POTĘPIAJĄ ANTYRELIGIJNE POSTĘPOWANIE KIEROWNIKA SZKOŁY.

Czytelnicy przypominają sobie informację u nas o przerwaniu nauki religji w szkole w Sułoszowej z racji postępowania kierownika szkoły p. Kurcza. Zaatakował następnie, w sobie właściwy sposób, ks. prefekta Oborskiego „Expres Zagłębia“. Obecnie, otrzymaliśmy odpis skargi mieszkańców Sułoszowej do kuratorjum szkolnego w Krakowie, w której wyraźny jest protest przeciwko postępowaniu kierownika szkoły. Skarga ta podpisana została przez wielką liczbę mieszkańców, pomimo prób zastraszania rozmaitego rodzaju groźbami. Ta skarga chyba jest najlepszym potwierdzeniem słuszności stanowiska ks. prefekta Oborskiego, a potępieniem postępowania kierownika szkoły podkopującego uczucia religijne dzieci. — Red.

Do Kuratorjum Szkolnego
Krakowskiego Okręgu
Od włościan wsi Sułoszowa
powiatu Olkuskiego.

My niżej podpisani włościanie wsi Sułoszowa zwracamy się do Szan. Kuratorjum ze skargą na p. Bolesława Kurcza kierownika VII kl. szkoły powszechnej w naszej wsi. Oburzeni jesteśmy postępowaniem jego wobec naszych dzieci, uważamy je za karygodne. Przez niewłaściwe pogadanki, zamiast lekcyj, podkopuje p. B. Kurcz u dzieci najświętsze ich przekonana religijne i doprowadził do tego, że miejscowy wikarjusz ks. Piotr Oborski przestał chodzić do szkoły na naukę religji od 11 czerwca b.r. W starszych oddziałach wyraża się np. do dzieci w ten sposób: „Ja do kościoła nie chodzę, bo przekonałem się, że dziś kościoły nie są domami modlitwy, tam tylko szczują księża jednych przeciwko drugim i atakują porządnych ludzi. Z ambony mówią i mogą mówić nieprawdę, bo tam mu nikt uwagi nie zwróci i t. p.“ Pozwala sobie na żarty nieodpowiednie z Boga i religji. Bez porozumienia się z ks. prefektem zabronił dzieciom należeć do „Dzieła św. Dziecięctwa“ i poodbierał im dobrowolne składki (5 gr. na miesiąc) na misje katolickie. Na takie i tym podobne rzeczy nie możemy pozostać obojętni i patrzeć na paczenie charakterów katolickich naszych dzieci.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą do Szan. Kuratorjum i rozpatrzenie naszej sprawy i przeniesienie p. B. Kurcza ze stanowiska kierownika szkoły w naszej wsi. Pan Inspektor Szkolny w Olkuszu jest już w tej sprawie poinformowany przez ks. P. Oborskiego z jego strony, a my zwracamy się oprócz tego do Szan. Kuratorjum, by przez to zaznaczyć, że kwestja usunięcia p. B. Kurcza z Sułoszowy, jest dla nas poprostu koniecznością.

Z wysokim poważaniem
(tu następuje około 300 podpisów).
Sułoszowa, 26 czerwca 1932 r. .

Afera poborowa w Olkuszu.

Aresztowanie lekarza powiatowego.

Od dłuższego czasu mówiono w Olkuszu, że w sprawach związanych z poborem rekrutów dzieje się coś niedobrego. W ostatnich dniach mówiono, że starostwo ma zawiesić w urzędowaniu lekarza powiatowego dr. Zakrzewskiego. Zawieszenie to miało nastąpić od poniedziałku. Tymczasem w dniu wczorajszym do mieszkania dr. Zakrzewskiego przybyli wywiadowcy z nakazem aresztowania go.

Aresztowanie dr. Zakrzewskiego nastąpiło w związku z nadużyciami w sprawach poborowych na terytorjum powiatu Olkuskiego. Szczegóły tej afery, która zatacza dość szerokie kręgi trzymane są narazie w tajemnicy. Dr. Zakrzewski był jednym z czynniejszych działaczy sanacyjnych w BB.

Z powodu straty pieniędzy

odebrała sobie życie.

Przed kilku dniami Piaski poruszone były niezwykłym wypadkiem samobójstwa. Jedna z mieszkanek Piasków p. Anna D., pracowita, a przytem oszczędna kobieta zdołała zaoszczędzić sobie niewielki zresztą kapitalik.

Część tegoż, w kwocie tysiąca złotych, za namową ulokowała u jednej ze znajomych.

W ostatnich dniach jednak usiłowała wycofać pożyczkę, niestety bezskutecznie, dłużniczka bowiem okazała się niewypłacalną. Kiedy po licznych próbach p. D. doszła do przekonania że pożyczonych pieniędzy nie będzie mogła już odebrać, że musi uważać je za stracone, tak sobie to wzięła do serca, że w silnym rozstroju nerwowym, popełniła samobójstwo.

Wolała śmierć, niż stratę tysiąca złotych, które ceniła więcej jak swe życie.

Wypadek ten jest żywo dyskutowany, przyczem opinja publiczna zwraca się przeciwko niesumiennej dłużniczce, jako faktycznej sprawczyni śmierci.

Napad zamaskowanych bandytów

na biednego ogrodnika.

Śmiałego napadu bandyckiego dokonano w nocy z dnia 4 na 5 b.m. na dom Marcina Windysa w Januszowicach (gmina Cianowice, pow. Olkuski). Zamaskowani bandyci dostali się do wnętrza przez dach, wyrywając strzechę, poczem otworzyli drzwi z haczyka. Działo się to wszystko tak cicho, że żaden z domowników się nie obudził.

Przebudzenie nastąpiło dopiero wówczas, gdy bandyci weszli do izby mieszkalnej. Wszyscy byli w maskach, a jeden uzbrojony w krótki karabin. Napastnicy steroryzowali domowników, kazali im stanąć pod ścianą, odwrócić się tyłem i milczeć, pod grozą odebrania życia. Następnie herszt bandy zażądał wydania 9000 zł. Gdy gospodarz z żoną począł się zaklinać na wszystkie świętości, że takiej sumy pieniędzy niema bandyci rozpoczęli plądrowanie mieszkania. Łupem ich padło kilka poduszek, pierze, odzież i 50 zł. gotówką znajdujące się w skrzyni.

Opuszczając dom bandyci zapowiedzieli gospodarzom, aby nie ważyli się dawać znać policji, bo ich zamordują.

Na wiadomość o dokonanym napadzie policja wszczęła energiczne śledztwo. Windysowie nie mogą dokładnie określić ilu było napastników, przypuszczają jednak, że było ich około 5.

Należy zaznaczyć, że Windys jest biednym wyrobnikiem i nigdy nie był posiadaczem większej sumy.

Krwawe zajście we Włodowicach

na placu przed kościołem.

Epilog krwawej rozprawy między wieśniakami z Włodowic w powiecie Zawierciańskim, rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Terenem zajścia, którego ofiarą padł niejaki Adam Trepka, był plac przed włodowickim kościołem.

Do wychodzącego z kościoła Trepki, podbiegli uzbrojeni w siekierki bracia Filipczykowie: Zygmunt 20 i Jan lat 24, oraz 21-letni Mieczysław Kaczmarczyk i kilkoma uderzeniami w plecy zwalili go na ziemię. Trepka, z ciężko uszkodzonym kręgosłupem, padł nieprzytomny na ziemię. Przewieziony do szpitala kilka miesięcy walczył ze śmiercią i obecnie zupełnie niemal jest niezdolny do pracy.

Trójkę opryszków, którzy są mieszkańcami Włodowic, aresztowano, mimo jednak przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, powodów napaści nie ustalono. W wyniku rozprawy Sąd skazał każdego z nich po cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Skazanych odstawiono do więzienia.

Wysoki wymiar kary tłumaczyć należy szczególnemi okolicznościami. towarzyszącemi sprawie.

ZE SPORTU.

BRUTALNA GRA.

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 31 lipca rb. na boisku Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach, podczas zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „C“ między S. M. P. w w Porąbce a T.S. „Zew“ miały miejsce dwa wypadki charakteryzujące brutalną grę T.S. „Zew“. Jednemu z graczy S.M.P. poraniono dotkliwie plecy, a drugiego tak kopnięto w okolicę nerek tak silnie, że zemdlonego zniesiono z boiska.

W kronice sportowej „Expresu Zagłębia“ z dnia 1 bm., jakiś przygodny sprawozdawca napisał kłamliwie, że SMP. grało brutalnie. Jest to ordynarne kłamstwo, a stwierdzić przytem należy, iż S. M.P. ma opinję drużyny grającej w sposób delikatny, dżentelmeński.

Z pożałowania godne wyżej wspomniane wypadki ponoszą w dużej mierze winę członkowie, zarządu T. S. „Zew“ pp.: Stojczyk i Śliwiński szerzący nienawiść do członków S.M.P. oraz stronniczy sędzia w osobie p. Trzmiela z Maczek, który dopuścił do zbyt ostrej gry o postępowaniu p. Trzmiela możnaby wiele powiedzieć, ale nic dobrego.

WYŚCIG KOLARSKI.

Sekcja kolarska S. T. S. Unja w Sosnowcu w dniu 7 bm. o godz. 8-ej rano urządza wyścig kolarski o mistrzostwo klubu na trasie Małe Zagórze — Pekin — Zagórze — Małe Zagórze. (10 okrążeń po 6.6 klm.). Zbiórka o godz. 6-ej rano na boisku. Członkowie proszeni są o bezwzględne przybycie i wzięcie udziału.

ZGADZA SIĘ.

Piwkiewicz prosi matkę panny Anieli o rękę jej córki.

— Co? — woła matka. — Pan miałby zostać mężem mojej jedynaczki? To byłaby dla mnie śmierć!

— Dobrze, zgadzam się — mówi Piwkiewicz.

Kronika Zawiercia.

× REWOLUCJONIŚCI W Z.Z.Z. Onegdaj odbyło się zebranie przy ulicy Leśnej członków sanacyjnego Związku metalowców Z.Z.Z. przy udziale 100 osób. Zebraniu przewodniczył p. Garczyk Antoni. Jak wiadomo od czasu wydalenia b. sekretarza ZZZ. w Sosnowcu p. Bognera przez władze związku okręgowego w Katowicach. Związki ZZZ. w Zagłębiu z p. Bognerem na czele starają się o utworzenie autonomicznej jednostki niezależnej od władz wyższych. Sprawe tę referował na zebraniu w Zawierciu p. N., który w przemówieniu swem przedstawił zebranym program tego nowego autonomicznego tworu.

Nie uznają oni, według słów tego pana żadnej władzy wyższej. t. zw. oni posłów z BB., ani rządu obecnego, którzy mieli, „zdradzić robotnika". Mówca zastrzegał się jednak, że przeciwko Państwu nie występuje, tylko przeciw obecnemu porządkowi.

Inspektorów pracy „nie uznają", ponieważ z pracodawcami mogą rozmawiać sami, czyto zapomocą strajków. P. Bogner ma być takim „Leninem", który wybawi robotnika z ucisku podobnie, jak w Rosji. Na zakończenie apelowano do zebranych, aby organizowano się, gdyż wkrótce ma nastąpić przewrót. Ładne rzeczy dzisiaj są w ZZZ., którzy urządzają zebrania na których jawnie przeciwko władzom w Polsce występują.

× STAŁE URZĘDOWANIE SEKRETARZA ZWIĄZKU KUPCÓW POLSKICH W MYSZKOWIE. W związku z powziętą uchwałą na zebraniu organizacyjnym w ub. niedzielę będzie czynny sekretarjat w godz. od 10 do 14-tej w bieżący poniedziałek, a potem w każdy poniedziałek. Sekretarz będzie załatwiał wszelkie sprawy tak członków związku, jak i zainteresowanych. Urzędowanie odbywać się będzie w lokalu Banku Ludowego.

× Z N.O.K. W ZAWIERCIU. W ubiegły piątek odbyło się w lokalu własnym zebranie Narodowej organizacji kobiet. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą p. inż. Stęphanową, wygłosił p. Miśta Zygmunt referat p.t. Rola kobiety w życiu społeczeństwa". Po referacie odbyła się dyskusja.

× ZACHŁANNOŚĆ ŻYDOWSKA. Wielkie niezadowolenie panuje wśród miejscowych kupców polskich z powodu skandalicznego postępowania kupców żydowskich. Kupcy żydowscy nie zważając na przepisy zabraniające uprawiania handlu w godzinach zakazanych, nie zamykają swych sklepów, aż do godz. 9 i 10, a często do 12 w nocy. Szczególnie daje się to zauważyć w sobotę wieczorem. Wygląda to, jakby chcieli odrobić stracony dzień z powodu ich święta. Nawet niedziela ani żadne nasze święto nie jest uszanowane przez nich, gdyż w każdym sklepie panuje wtedy ruch, jak w godzinach dozwolonych.

Pozatem w Zawierciu w biały dzień nie można spokojnie przejść ulicą Marszałkowską, gdyż przed każdym prawie sklepem stoi żyd i brutalnie stara się wciągnąć klijenta do sklepu. Społeczeństwo powinno zareagować samo, zaopatrując się we wszystkie potrzebne artykuły u kupców polskich, którzy szanując przepisy, są wyzyskiwani bezkarnie przez nieuczciwych konkurentów żydowskich.

× KRADZIEŻE. Oruba Franciszek zamieszkały przy ulicy Kopalnianej 9 doniósł policji o kradzieży mu pługa z podwórza wartości 35 zł. przez nieznanych sprawców.

Pisarek Józef zamieszkały przy ul. Blanowskiej został doprowadzony na policję, oskarżony o kradzież krowy na szkodę Wójcik Anny zamieszkały we wsi Browarek.

× SKAZANIE KOMUNISTY. Onegdaj Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał jednego z najruchliwszych działaczów komunistycznych w Myszkowie, 30-letniego Piotra Skalskiego, pochodzącego z Poraja. Skalski należał do Z.M.K. koła w Myszkowie, gdzie w początkach br. rozwinął b. energiczną działalność, szczególnie między robotnikami, zatrudnionymi w zakładach fabrycznych. Skazany został na rok twierdzy.



Po wyparciu weteranów wojennych z okolic Waszygntonu władze amerykańskie przystąpiły do rozbiórki samego obozu. W głębi wieża Kapitolu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie akcji pomocy bezrobotnym.

Zbliżające się miesiące jesienne przyniosą niewątpliwie ze sobą zwiększenie bezrobocia, które prawdopodobnie osiągnie conajmniej poziom zeszłoroczny. Świadczy o tem zarówno brak oznak poprawy sytuacji gospodarczej, niski stan zatrudnienia oraz stosunkowo znaczne napięcie bezrobocia w miesiącach letnich, tj. w okresie największego ożywienia sezonowego. Groźba klęski bezrobocia pociąga za sobą konieczność zorganizowania możliwie sprężystej i skutecznej akcji pomocy dla bezrobotnych, wykraczającej poza ramy pomocy ustawowej.

Znane dotychczas w tej mierze projekty, a zwłaszcza projekt utworzenia Funduszu pomocy bezrobotnym, budzą poważne wątpliwości, zarówno natury formalnej, jak i dotyczące istoty samego zagadnienia. Nowa instytucja opierać ma bowiem działalność swą na szeregu nowych „ad hoc" utworzonych lub też powiększonych opłatach publicznych, jak np. opłatach od żarówek, sprzedawanych w kraju, opłatach od cukru, piwa, pokwitowań odbioru komornego, biletów wstępu na widowiska, safesów itp. Rozpatrując formalną stronę projektowanego zwiększenia obciążenia publicznego, zauważyć należy, iż wprowadzenie opłat tych nie może nastąpić w ramach uprawnień, przysługujących Prezydentowi R. P., a więc w formie dekretu, lecz wymagać będzie ustawy sejmowej. Okoliczność ta sama przez się spowodować musi opóźnienie rozpoczęcia akcji pomocy bezrobotnym do miesięcy zimowych czego należy bezwzględnie uniknąć.

Projektowane podwyższenie opłat publicznych na rzecz pomocy dla bezrobotnych budzi nadto szereg istotnych zastrzeżeń. W pierwszym rzędzie niecelowem wydaje się dążenie do zwiększenia globalnej sumy wydatkowanej na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Osiągnięta w ciągu r. ub. kwota około 150 milj. zł. (109 milj. zł. Fundusz bezrobocia, 26 milj. specjalna pomoc państwowa, kilkanaście milj. zł. naczelny komitet do spraw bezrobocia) zdaje się wyznaczać górną granicę wysiłku finansowego, do jakiego zdolne jest społeczeństwo i życie gospodarcze w obecnej dobie szalejącego kryzysu i kurczącego się wprost z miesiąca na miesiąc dochodu społecznego.

Podwyższenie opłat publicznych w obecnym momencie utrudnić musi wszelkie celowe posunięcia deflacyjnej polityki gospodarczej. Podniesienie obciążenia życia gospodarczego opłatami publicznemi spowodować musi bowiem wzrost kosztów produkcji, a przez to nietylko przeciwstawiać się dążnościom do obniżenia poziomu cen, lecz nawet oddziaływać w kierunku ich zwyżkowego kształtowania. Z drugiej strony niewątpliwie znaczna część obciążenia opłatami publicznemi spadłaby ciężarem swym na szerokie rzesze konsumentów, będąc przerzucona przez producentów, wobec niemożności wkalkulowania ich w obecne ceny towarów.

Podwyższenie opłat publiczych na cele pomocy bezrobotnym, które niewątpliwie pociągnęłoby za sobą ujemne skutki zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla całego społeczeństwa, nie wydaje się również celowem w ramacżh zamierzonych posunięć reorganizacyjnych. Zamierzone bowiem utworzenie specjalnego aparatu biurowo-administracyjnego Funduszu pomocy bezrobotnym z jednej strony pochłonie niewątpliwie poważne koszta. z drugiej — przyczynić się może do spotęgowania wielotorowości oraz zagmatwania kompetencyjnego wśród poszczególnych czynników, prowadzących akcję pomocy dla bezrobotnych, a więc Funduszu bezrobocia, organów państwowych i samorządowych. wykonywujących t. zw. specjalną względnie doraźną pomoc dla bezrobotnych, oraz różnorodnych czynników obywatelskich i społecznych, działających w tym kierunku.

Natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiednie posunięcia reorganizacyjne, zmierzające do koordynacji działalności poszczególnych czynników, przy wyzyskaniu już istniejącego kosztownego aparatu administracyjnego Funduszu bezrobocia (pochłonął w r. ub. około 8 milj. zł.), przy równoczesnem przyciągnięciu w większym, niż dotychczas stopniu czynnika obywatelskiego do akcji pomocy bezrobotnym, umożliwiłoby osiągnięcie o wiele poważniejszych rezultatów — przy wydatkowaniu tych samych, co dotychczas kwot. W szczególności należałoby wyzyskać doświadczenia, nabyte w r. ub. z racji działalności naczelnego komitetu do spraw bezrobocia który będąc opartym głównie o czynnik obywatelski i korzystając z ofiarności społeczeństwa w ciągu całej swej działalności, ukończonej w czerwcu rb., udzielił pomocy w naturze i gotówkowej równowartości około 30 milj. zł., wydatkując na koszty administracyjne tej akcji zaledwie około 40 tys. złotych.

Społeczna korzyść akcji pomocy bezrobotnym wzrosłaby również w wysokim stopniu w razie reformy podstaw akcji zasiłkowej. Dotychczas bowiem zasiłki dla bezrobotnych udzielane były na podstawie formalnych uprawnień, przysługujących pozbawionym pracy. W rezutlacie z zasiłków tych korzystały niejednokrotnie jednostki, posiadające bądź to osobisty majątek, bądź też inne źródła dochodu poza pracą. Oparcie akcji zasiłkowej na rzeczywistej sytuacji gospodarczej bezrobotnego, umożliwiłoby rozciągnięcie tej akcji na rzesze istotnie potrzebujących pomocy.

R.

Kronika gospodarcza.

OBIEG BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH NIE BĘDZIE POWIĘKSZONY. W związku z podaną przez „Nowy Dziennik" w Krakowie wiadomością, jakoby Bank Polski zamierzał w pierwszych dniach września powiększyć znacznie obieg banknotów, informują z Banku Polskiego, że jego kierownictwo bynajmniej nie nosiło i nie nosi się z podobnemi zamiarami. Cała ta wiadomość podana przez Nowy Dziennik" jest wyssana z palca.

KOLEJ BADA MOŻLIWOŚCI OBNIŻENIA TARYF. Odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja w sprawie dostosowania towarowych taryf kolejowych do poziomu cen w najbliższym sezonie eksportowym. Na konferencji tej omawiano ewentualne obniżenie taryfy kolejowej dla eksportu artykułów rolnych. Konferencja ta pozostaje w ścisłym związku z memorjałem. skierowanym przez sfery gospodarcze do Ministerstwa komunikacji w sprawie dostosowania kolejowych taryf eksportowych do poziomu cen, uzyskiwanych za wywożone artykuły z Polski zagranicę. Sferom rolniczym i przemysłowi drzewnemu chodzi o obniżenie kosztów transportu dla zwiększenia konkurencji artykułów, wywożonych zagranicę. Sprawa ta była rozważana przy udziale delegatów zainteresowanych Ministerstw w biurze ekonomicznem prezydjum Rady ministrów. Osobna konferencja ma być poświęcona omówieniu taryfy eksportowej dla drzewa i wyrobów drzewnych.

NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W NIEMCZECH. Donoszą z Berlina, że Siegener Maschinenbau A. G. otrzymała zamówienie na dostawę do ZSSR. obrabiarek do metali oraz maszyn do wyrobu blach specjalnych na sumę około 3 milj. Rmk. Pertraktacje w sprawie dalszych zamówień są w toku.

DUŻY SPADEK WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W NIEMCZECH. Stan wkładów oszczędnościowych w niemieckich kasach oszczędności wynosił w końcu czerwca rb. 9.800.02 milj. Hmk., wobec 9.905.50 milj. w końcu maja rb. Jak widzimy z powyższego, wkłady oszczędnościowe zmniejszyły się w czerwcu o bardzo poważną sumę przeszło 150 milj. Rmk. W miesiącu maju rb. przyrost wkładów oszczędnościowych wynosił 50.79 milj. Rmk.

WZMOŻENIE OCHRONY CELNEJ NA ŁOTWIE. Rząd łotewski został upoważniony do podniesienia stawek celnych jako też zniesienia kontyngentów na towary importowane na Łotwę. Na podstawie uzyskanych uprawnień rząd łotewski będzie miał prawo utrzymać względnie podwyższyć stawki celne na dany towar do określonej granicy, przy równoczesnem zniesieniu względnie utrzymaniu kontyngentów. Wykaz pozycyj łotewskiej taryfy celnej. które zostaną objęte projektowaną podwyżką stawek celnych, obejmuje m. in. także artykuły eksportowane w większych ilościach z Polski, a mianowicie: wyroby jedwabne, plusz z wełny, wyroby trykotowe tiule. koronki, hafty, bieliznę i parasole. Podczas ostatnich debat sejmowej komisji rząd łotewski oświadczył się za utrzymaniem kontyngentów na zaznaczone wyżej artykuły.

POKRYCIE BANKU SZWAJCARSKIEGO 97.72 PROC. Bilans banku szwajcarskiego na koniec lipca rb. wykazuje silny wzrost obiegu biletów bankowych o 52 milj. do 1571 milj. franków szw., natomiast spadek natychmiast płatnych zobowiązań z 1234 na 1184 milj. fr. Zapas złota i dewiz wysokocennych utrzymał się na prawie niezmienionej wysokości 2637. względnie 408 milj. fr. Pokrycie kruszcowo - walutowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań spadło z 97.81 proc. na 23 lipca do 97.72 proc na 30 lipca rb. Pp

GIEŁDA WARSZAWSKA
z 6 sierpnia.

Zebrania giełdy dziś nie było, gdyż, jak wiadomo, w lipcu i w sierpniu giełda nie zbiera się w soboty.

W obrotach pozagiełdowych: banknoty dolarowe 8.91 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.70 i pół — 4.70 i jedna czwarta. Marki niemieckie (banknoty) 210.25 — 210.15, funt sterlingów (banknoty) 31.000 (w żądaniu).

Tenedncja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych na ogół utrzymana.

Kronika Olkuska.

× WE WŁAŚCIWE RĘCE. Decyzją Urzędu wojewódzkiego w Kielcach, w najbliższych dniach, kierownictwo lasami sławkowskiemi przejdzie z powrotem pod zarząd gminy Sławkowskiej. Jak wiadomo od szeregu lat gospodarka lasów Sławkowskich była w rękach Sejmiku olkuskiego i prowadzona tak skandalicznie, że będący pod opieką tego Sejmiku nadleśniczy Śmielowski dostał się pod opiekę prokuratora za ujawnione poważne nadużycia.

× GENERAŁOWIE W OLKUSZU. W związku z ćwiczeniami artyleryjskiemi na pustyni błędowskiej w dniu wczorajszym bawili w Olkuszu generał Kasprzycki, wiceminister spraw wojskowych i gen. Łuczyński, dowódca DOK Kraków.

× KOŃ, WÓZ I KRADZIEŻ ŻYTA. Onegdajszej nocy patrolujący posterunkowy z posterunku w Pradłach natknął się za wsią Pradła na furę z żytem w snopkach. Siedzący na snopkach 3 osobnicy zauważywszy posterunkowego korzystając z ciemności uciekli. Wstępne dochodzenie wykazało. że koń, wóz i żyto, wszystko to zostało komuś skradzione w powiecie Włoszczowskim. Do czasu odszukania właściciela konia oddano na przechowanie do majątku w Pradłach.

× OD PIORUNA. W czasie burzy w dn. 4 bm. piorun uderzył w stodołę Piotra Szostaka w Starczynowie (gmina Bolesław). Stodoła spłonęła ze świeżem żytem.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Lekarze — dentyści Kasy Chorych, zamiast wieńca na grób ś. p. Jadwigi Michalewskiej na głodnych zł. 42 (czterdzieści dwa). — Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wandy Zofji Jewniewiczowej, Urzędnicy Sądy Okręgowego w Sosnowcu składają zł. 40 (czterdzieści).

NA MIEJSKI KOM. DLA SPRAW BEZROBOCIA: Bezimiennie zł. 40 (czterdzieści).

Zlikwidowanie strajku
W KOPALNIACH BELGIJSKICH.

Naskutek interwencji belgijskiego ministra pracy, p. Heymana, doszło do porozumienia między właścicielami kopalń a strajkującemi górnikami. Na zasadzie tego porozumienia zarobki poszczególnych robotników ulegną rewizji. Rewizję tę przeprowadzać będą specjalne komitety, które utworzone będą we wszystkich kopalniach. W skład komitetów wejdą przedstawiciele dyrekcyj fabryk, oraz organizacyj robotniczych. Z racji strajku nie będą stosowane względem robotników żadne represje.

W związku z krytyczną sytuacją robotników polskich w Belgji, zarząd centralnego związku polskich towarzystw kobiecych w Belgji wydał odezwę z wezwaniem do składania ofiar w gotówce i naturze. W odezwie podkreślone jest m. in., że do ciężkiej sytuacji robotników polskich przyczynia się w znacznym stopniu brak należytej organizacji.

Z całej Polski.

ZEMSTA ZAWIEDZIONEJ.

We wsi Rędziny pod Częstochową rozegrał się dramat miłosny, którego podłoże przypomina okres średniowiecznego palenia czarownic na stosie. Oto 23-letnia Genowefa Wawrzak, córka zamożnych gospodarzy, poznała przed 6-ciu laty 26-letniego Konstantego Kitalę. Kiedy Kitala powrócił z wojska do domu, Wawrzakówna przebywała u niego całemi dniami, pomimo niebywałych awantur, jakie urządzali jej rodzice, oburzeni tem, że Kitala nie wspomina nawet o ożenku. Onegdaj w nocy dziewczyna uciekła z domu do stodoły Kitali, gdzie młodzi urządzili sobie libację, trwającą bez przerwy 24 godziny. Zaniepokojeni zniknięciem córki rodzice, wszczęli poszukiwania i dopiero przy pomocy sąsiadów „nakryli" gruchającą parkę. Rozegrała się niesamowita swą grozą scena: Oto tłum wieśniaków wyciągnął nieszczęśliwą dziewczynę ze stodoły i przy akompanjamencie wrzasków kobiet, w gwiździe kamieni przeprowadzono Genowefę przez wieś, nie szczędząc jej szyderstw i bicia. Wawrzakówna, pół przytomna ze wstydu, postanowiła zemścić się na sprawcy swego nieszczęścia: wieczorem, uzbrojona w nóż, wkradła się do stodoły, gdzie pijany przyjaciel spał kamiennym snem i przecięła mu dwukrotnie gardło. a gdy oprzytomniały z bólu mężczyzna usiłował ją obezwładnić, oszalała zemstą kobieta odcięła mu dosłownie ręce, zadając szereg cięć nożem. Kitalę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Częstochowie, za zbiegłą Wawrzakówną policja wszczęła energiczny pościg.

ZAWALENIE SIĘ STROPU W KOPALNI.

Onegdaj o godz. 7 rano na kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie Śląskiej wydarzyła się wielka katastrofa. Mianowicie na chodniku na poziomie 380 metrów ze stropu odpadło 12 tonn węgla. Masy te zabiły górnika Jana Weinholda i ciężko raniły górników Alojzego Fronczka i Rudolfa Ochmana z Rudy Śląskiej. Ciężko ranny Fronczek przewieziony został do szpitala Spółki Brackiej w Rudzie. Ochmana po zaopatrzeniu przez lekarza odstawiono do domu. Na miejsce katastrofy wyjechał naczelnik urzędu górniczego z Król. Huty, który prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

STRACENIE SZPIEGA W CZORTKOWIE.

We środę 3 bm. odbyła się w Czortkowie przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko dwom szpiegom: Hryciowi Dmytrukowi i Mikołajowi Słobodzianowi z Dobrowolan, koło Zaleszczyk. Obaj skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie. Dopiero we czwartek o godz. 8.30 rano nadeszła z kancelarji Prezydenta Rzplitej telegraficzna odpowiedź, ułaskawiająca tylko Słobodziana, któremu zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. Z powodu opóźnienia przyjazdu kata minęło ustawowe 24 godzin, w ciągu których egzekucja miała być wykonana, wobec czego prokurator zwrócił się telegraficznie do ministerstwa sprawiedliwości z zapytaniem, co czynić w danym wypadku. Odpowiedź brzmiała, iż wyrok ma być wykonany bez względu na 24 godzinny termin. O godz. 19 przybył do Czortkowa kat i dokonał na Dmytruku egzekucji o godz. 23.

W JEDNYM MIESIĄCU.

W ubiegłym miesiącu targnęło się w Warszawie na życie 137 osób, w tem 30 z wynikiem śmiertelnym. Skutkiem wypadków samochodowych rannych zostało 100 osób, zabitych 2. Wypadków tramwajowych było 28, wypadków kolejowych 4, w tem 1 osoba zabita. Zabójstw i morderstw było 7. Podczas kąpieli w Wiśle zatonęło 37 osób. Dorożki konne przejechały 25 osób. Kasiarze dokonali zamachów na 4 kasy i zrabowali ogółem 50.000 zł.

ZAGADKOWA ZBRODNIA POD WARSZAWĄ.

Wojewódzkie władze śledcze wszczęły dochodzenia w bardzo sensacyjnej a zagadkowej sprawie. Do kliniki dra Sparaga w Błoniu pod Warszawą przywieziono w nocy młodą kobietę ciężko ranną. Po upływie kilku godzin ranna zmarła. Jak się okazuje, była to miejscowa mieszkanka 19-letnia Helena Bielecka. Ponieważ sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo, dr. Szparag powiadomił o całej sprawie policję. Wszczęto dochodzenia, które stwierdziły, że sprawcą tych śmiertelnych ugodzeń był niejaki Moszek Belmacher, obywatel amerykański. Przybył on przed 4-ma tygodniami do Polski. Belmachera z miejsca aresztowano. Aresztowano również kilku członków z jego rodziny. Na jakiem tle dokomane zostało morderstwo, jeszcze nie ustalono. Dochodzenie w toku. Wśród mieszkańców Błonia zagadkowa ta zbrodnia wywołała wielkie wzburzenie.

Róża Stambułu w pyjamie
i najpiękniejszą kobietą świata.



„MISS UNIVERSUM".

Na międzynarodowym konkursie piękności, który odbył się w Spa — tytuł „Miss Universum" przyznano młodziutkiej, uroczej Turczynce pannie Meriman Hahs.

Wybór ten jest wielce znamienny, do pewnego stopnia symboliczny. Oznacza on zupełny zmierzch dawnych tradycyj kobiety Wschodu...

Jakże szybko przebyła niewiasta turecka drogę, od czarczafu i haremu do trykotu kąpielowego i konkursów piękności!...

Jeszcze przecie tak niedawno odsłonięcie twarzy przez kobietę uważane było w Turcji za przestępstwo przeciwko obyczajności...

Nawet kobiety tureckie, które przejęły się już kulturą zachodnio-europejską, tęskniły, marzyły i więdły w cieniu haremów jako „rozczarowane", o których tak pięknie opowiada Piotr Loti.

A potem przyszła emancypacja — raptowna, rewolucja radykalna pojęć i obyczajów...

Turecka królowa piękności defiluje w kostiumie kąpielowym, odsłaniając nietylko twarz, ale piękno swych kształtów przed oczyma jury złożonego z obcych mężczyzn... „Róża Stambułu" nie lęka się wspólnej z mężczyznami kąpieli w morzu, plażuje ubrana w kokieteryjną pyjamę, bierze udział w zawodach sportowych i nie unika blasku jupiterów filmowych...

„Kwiat haremu" tajemniczy i zwykle nadmiernie rozlany, o kształtach przypominających armatę, odaliska leniwa, bierna, gryząca ustawicznie słodycze — należy już stanowczo do przeszłości, do krainy legend i lamusa zabytków.

Rozśmieszyć publiczność
nie jest rzeczą łatwą.

Harold Lloyd, bohater filmów komicznych, które pobudzają w Ameryce i w Europie widzów do homerycznego śmiechu, przyznaje się w interviewie dziennikarskim do ciężkiej pracy, jaką trzeba włożyć w opracowanie filmu i scen, aby wywołać śmiech publiczności.

„Sądzę — twierdzi król wesołków — iż niema cięższej na świecie pracy od pracy rozśmieszenia publiczności. Pracowałem dzień i noc nad wymyśleniem nowych tricków i pomysłów komicznych. Nie mogłem nigdy dociec dokładnie przyczyny, dlaczego się ludzie śmieją, kiedy się śmieją i dlaczego się nie śmieją. Jednym z głównych czynników komizmu jest — jak mi się zdaje — zaskoczenie. Dlatego też postacie uczonych mają w sobie tyle vis comica na ekranie i na scenie. Najlepszy trick polega na tem, aby skierować uwagę i oczekiwanie widzów na pewien określony tor, a potem poprowadzić akcję w sposób i w kierunku nieoczekiwanym, niespodziewanym. Ale i tu należy się wystrzegać przesady, która może wywołać efekt wręcz przeciwny.

„W każdym razie — ciągnie Harold Lloyd — pewne spodziewane efekty muszą nastąpić, gdy sytuacja tego wymaga, gdyż inaczej skutek byłby chybiony. Jako przykład może służyć scena w moim ostatnim filmie, w której pokazuję się w nowiutkim garniturze, ale niedokładnie zeszytym przez krawca. Tańczę z moją narzeczoną. Spada mi jeden rękaw, potem drugi, wreszcie tańczę bez marynarki. Początkowo sądziliśmy, że należy spodnie zostawić w spokoju. Tymczasem! — śmiano się do rozpuku gdy spadła ze mnie marynarka, ale gdy na tem się skończyło i tańczyłem dalej — śmiech się urwał. Każdy z widzów sądził, że spodnie spotka ten sam los, co marynarkę — czekano na ten efekt. Dopiero gdy scenę poprawiono w tym sensie, gdym tańczył pod koniec już tylko w trykotach — huragan śmiechu przewalił się przez salę. Doszedłem do wniosku na podstawie tej obserwacji, iż publiczności nie należy obiecywać tego, czego się jej potem nie daje".

Or.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MUZYKI.

Międzynarodowy kongres muzyki odbędzie się we Florencji w kwietniu 1933 roku. Przewodniczącym komitetu kongresu jest znany krytyk muzyczny, Ugo Ojetti. W czasie kongresu odbędą się przedstawienia oper z XIX wieku w porządku chronologicznym ich powstania.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

3

w fotelu o szerokich poręczach, tym samym fotelu, który przytulał ją jeszcze jako maleńką dziewczynkę, robiło jej się czegoś niewypowiedzianie smutno na sercu. Jakiś ciężar, którego nie umiała, czy nie chciała określić, spadał jej na piersi.

„Więc to tak?" myślała. „Tak już całe życie?". „Zawsze te same twarze, ci sami ludzie i zawsze taka cisza i samotność?"

Ale szybko otrząsała się z tych przelotnych nastrojów. Zazwyczaj cieszyło i bawiło ją wszystko. Cieszyła ją praca i niezależność, sympatja otoczenia i radość drobnych codziennych zdarzeń. Bawiły hołdy poczciwego pana Kazimierza, aptekarza Wąsocina a nawet plotki, które na ten temat po miasteczku kursowały...

— Jeszcze dziesięć minut i będziemy na miejscu, już grusza — powiedział Andrzej z kozła, znowu z szacunkiem, robiąc półobrót w stronę swej pani.

Julja uniosła się nieco na siedzeniu powozika i spojrzała w kierunku, który wskazywał batem.

Nagle przetarła oczy i znowu spojrzała.

— Andrzeju... — zaczęła, a głos jej był nieco drżący — Andrzeju, czy mi się wydaje, czy tam coś leży czarnego pod gruszą? Jakgdyby przewrócony wóz.

— Gdzieby zaś... — zaczął Andrzej, ale natychmiast urwał.

Byli już tak blisko gruszy, że mogli najwyraźniej odróżnić, iż coś naprawdę leżało pod drzewem. Andrzej w milczeniu zaciął konie i pojechał do drzewa. Julja, nie namyślając się ani chwili, jeszcze zanim zdążyły się całkiem zatrzymać, wyskoczyła z powozu na ziemię.

Krzyknęła, zasłaniając sobie usta dłonią.

To co zobaczyła, było straszne. O kilka metrów od drzewa leżał, wywrócony do góry kołami, mały sportowy samochód. Z pod samochodu tego wydobywały się słabe jęki... Karoserja była całkowicie zmiażdżona, motor jakimś cudem się nie zapalił, ale pokrywa chłodnicy starta była nieledwie na miazgę.

— A to się urządzili! — krzyknął Andrzej.

— Andrzeju, — szepnęła zmartwiałemi wargami dziewczyna. — Prędzej, trzeba ich wydostać z pod wozu, może jeszcze uratujemy.

— Ile tu może być osób? — kłopotał się Andrzej, usiłując już swem potężnem ramieniem podważyć przewrócony samochód.

— To malutki samochód, jedna, albo najwyżej dwie, — szepnęła.

Pomimo, że samochód był rzeczywiście niewielki Andrzej z wielkim trudem podważył wóz i oczom przerażonej Julji ukazały się czyjeś nogi w żółtych sportowych półbutach, wystające nieruchomo z pod szczątków samochodu.

— Jezus Marja — szepnęła zbielałemi wargami Julja — pewnie już nieżywy, niech no Andrzej delikatnie wyciągnie go z pod wozu.

Andrzej jak mógł najdelikatniej wypełnił rozkaz „pani doktorki".

Człowiek, wydobyty z wielkim trudem z pod samochodu, okazał się mężczyzną w sile wieku. Leżał nieruchomo, nie dając żadnych oznak życia. Miał na sobie szary sportowy garnitur, świetnie skrojony, poszarpany i poplamiony krwią i ziemią piękne, rasowe ręce zwisa ły bezwładnie wzdłuż ciała. Oczy miał zamknięte twarz kredowo bladą, a z pod bujnej, zwichrzonej ciemnej czupryny wyciekał cienki strumyczek krwi.

Panna Julja uklękła nad leżącym i przyłożyła ucho do jego piersi. Serce biło. Kołatało nierówno i prędko. Panna Julja, przyzwyczajona do wsłuchiwania się w bicie ludzkiego serca, przywykła od dawna do wydawania wyroków nad ludzkiem życiem zahartowana nieszczęściem swych bliźnich, odczuwała pomimo to głębokie poruszenie. Jej własne serce biło głośno, omal że nie chciało się wydostać z piersi.

— Żyje — szepnęła do Andrzeja. — Chwała Bogu, żyje. Trzeba go zaraz przewieść do miasta. Tutaj nie mogę mu pomóc.

— Andrzej stał, miąc czapkę w ręku.

— Nie możemy odjeżdżać, pewnikiem tam i inni ludzie leżą. Może jaka kobieta.

— A może, może — powtórzyła, jak echo panna Julja.

— Pojadę do najbliższej wsi. Zawołam ludzi. Pomoga mi dźwignąć auto.

D. c. n.



piegi
wągry, opaleniznę,
plamy, zmarszczki
i inne wady cery
radykalnie usuwa
KREM
CAZIMI
METAMORPHOSA

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH


„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA
ŻĄDAJCIE „KOWALSKINY" ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM — SERCE W PIERŚCIENIU
A·K· ZNAK FABR.

4955

Dyrekcja 8-mio kl. Gimnazjum Żeńskiego (z prawami szkół państw.)

H. MALCZEWSKIEJ

w Zawierciu, ul. Sądowa 8 5150

zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapisy powakacyjne dla nowowstępujących kandydatek do wszystkich klas przyjmować będzie kancelarja gimnazjalna od dn. 25 sierpnia 1932 r. w godzinach między 9 i 13 rano.—

Egzaminy wstępne dn. 31 sierpnia o godz. 9-ej rano. Do klas wstępnych przyjmowani są również i chłopcy.

!Klasy wstępne i pierwsza pozostają!

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Sosnowcu

Towarzystwa Szkół rzem.-przem., przez Państwo i Samorządy subsydjowana, (typ średni, kurs trzechletni przy 46 godz. zajęć teoret. i prakt. tygodniowo.)

ogłasza zapisy na wydział ślusarsko-mechaniczny na rok szkol. 1932-33.

(od założ. 4-ty), na kurs 1-szy przyjmowani są kandydaci z VII, ewent. VI kl. szkoły pow. lub 3-ma kl. gimnazj. opłaty jak w szkołach zawod. społecznych, będą dla niezamożnych uczniów odpowiednio zniżone, **za synów urzędników państwowych opłacają odnośne urzędy,** zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych i tramwajowych szkolnych. Przy szkole jest prowadzona dobra i tania kuchnia.

Informacji szczegółowych udziela kancelarja szkoły, począwszy od 15 sierpnia codziennie, w godz. 10 — 14, przy ul. 1-go Maja 25, (dw. fabryka fr. C. G. Schön, za Sądem Okręgowym) Egzamin sprawdzający odbędzie się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano, zajęcia teoretyczne i warsztatowe rozpoczną się dn. 1-go września. 5112

Dyrektor Szkoły

50%. Wielka Redukcja cen! 50%.

Niebywała Okazja dla wszystkich!!!

Od 10 sierpnia do 25 sierpnia

Z powodu dorocznej wyprzedaży posezonowej postanowiliśmy obniżyć ceny o 50 proc., celem umożliwienia taniego i dobrego zaopatrzenia się w najniezbędniejsze towary dla szerokiego ogółu.

Wysyłamy dla wygody wszystkich komplety reklamowe po cenach dotąd niebywałych.

Komplet nr. 1. Tylko za zł. 29. 25 groszy składający się: 3 mtr. na eleganckie ubranie, 2 m. 50 cm. dobrego materjału na jesionkę, 3 p. skarp. b. dobr. gatunku, 6 chusteczek i 1 p. rękawiczek.

Komplet nr. 2. Tylko za 20 zł. 50 groszy skład.: z 24 metr. najlepszego towaru mianowicie 6 mtr. płótna białego, 6 mtr. zefiru na dzienne koszule, 4 mtr. jedwabiu w deseniach na suknie, 8 mtr. płótna pościelowego w kraty na pościel w najlepszym gat.

Komplet nr. 3. Tylko za 14 zł. 50 groszy skład.: 3 mtr. 50 cm. żorżety wel. na suknię lub 3 mtr. na ubr., 1 obrus pikowy w najmodniejszy wzór żakardowy, 3 ręczniki waflowe, 1 para jedw. pończoch.

Każdy powinien wyjątkową okazję wykorzystać dopóki zapas starczy, bo termin krótki, ryzyko jest wykluczone. Dajemy pełną gwarancję jakości towarów, o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Powyższe komplety wysyłamy każdemu za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. 2 zł. 50 groszy dolicza się na opłatę pocztową.

Uwaga! Do każdego kompletu dołączamy kupon premjowy. Każdy z Sz. Czyt. posiadający 5 kuponów otrzymuje zupełnie darmo 3 mtr. na eleganc. ubranie lub 3.50 mtr. sukna zupełnie **DARMO.**

Zamówienia prosimy adresować — Dom Handlowy **„Textyl Krajowy"** w Łodzi. ul. Cegielniana nr. 10. — Skrzynka pocztowa nr. 383. 5135 Dział wysyłkowy.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się przed obejmowaniem posad nauczycielskich w szkole „Mizrachi" (Jabne) w Będzinie z powodu bezpodstawnego pozbawienia pracy dotychczas pracującego personelu i zalegania z wypłatą pensyj od miesiąca kwietnia.

Zaw. Zrzesz. Naucz. Szk. Powsz. Rzp. Polskiej Ognisko w Będzinie. 5118

Z POWODU

wyjazdu jest maszyna „Rekord" do sprzedania tanio, zupełnie nowa. Kilińskiego 1 m. 3. godziny ranne. 5129

OKAZJA!

Sprzedam bardzo tanio nieruchomość w Sosnowcu blisko przystanku tramwajowego na żądanie wolny obszerny lokal. Wiadomość w Administracji. 5132

SZCZENIAKI

dwa, rasa „Atlerki" są do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Jagiellońska 5. 3-cia klatka m. 37. 5117

DUŻY PLAC

(178 prętów) w Sosnowcu, śródmieście. przy ul. Ostrogórskiej do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 4 m. 3. 5139

OKAZJA!

Sprzedam 3-ch lampowy radjoodbiornik — komplet 100 zł. Sosnowiec. Żytnia 18 m. 2. 5133

RAKIETĘ

Szlesingerówkę kupię. Adres podać łaskawie „Kurjer Zach." pod „Rakieta". 5126

MASZYNĘ

„Singera" bębenkową krawiecką w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość u dozorcy domu, Sienkiewicza 6. 5123

ENCYKLOPEDJĘ

Trzaski w półskórkowej oprawie kupi zaraz okazyjnie księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 5.36. 5151

SPRZEDAJĘ

lampki elektryczne, zamieniam wypalone na nowe za dopłatą. Sosnowiec, 1 Maja 28. w podwórzu.

KUPIĘ KOLONJE

ośrodek większy dochodowy w Zagłębiu. Miechowskiem, Kieleckiem. Oferty pisemne Administracja pod „Ośrodek". 5105

OKAZYJNIE

sprzedam fisharmonję Dobry stan. Wiadomość: Gołonóg, Stara Wieś, dom Marca lub „Kurjer Zachodni". 5143

SZAFĘ

maszynę, stół, krzesła muszę sprzedać do wtorku. Dąbrowa, Łukasińskiego 16. Frank. 5651

RADJO

sieć kupię okazyjnie. Oferty z ceną i opisem aparatu, kierować do „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Radjo".

OKAZYJNIE

sprzedam dom drewniany z ogrodem o 6 ubikacjach w centrum Zawiercia. Cena 3.500 zł. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 5146

MOTOCYKL

sprzedam Ariel 550 cm. 1930 rok w bardzo dobrym stanie (światło, klakson. licznik) po 3.000 km. Cena 1300 zł. Koziegłowy, Kossowtski. 5146

POSADY i PRACE

RETUSZERKA

z 5-cio letnią praktyką poszukuje zajęcia od zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" „Dla Zofji". 5100

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ

wojskową wydaną przez P. K. U. Radomsk zgubił Moszek Rzezak. 5119

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

pokój z kuchnią, przedpokojem i wygodami. Wiadomość ul. Stara 1, gospodyni. od godz. 3 do 5 popoł. 5120

3 POKOJE

z kuchnią do wynajęcia zaraz. Sielecka 8. Zwoliński. 5128

MIESZKANIE

do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, od pierwszego września 1932 r. przy ul. Królewskiej Nr. 3. 5124

MIESZKANIE

kilkupokojowe w Sosnowcu poszukiwane. Wiadomość w Administracji. 5154

2 POKOJE

kuchnia do wynajęcia od 1 września. Wiadomość w Administracji. 5148

POKÓJ

umeblowany, frontowy, do wynajęcia. Piłsudskiego 46 m. 6. 5141

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM

odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

W PRZEJEŹDZIE

koleją dn. 6 lipca b.r. z Sosnowca do Makowa zgubiono automatyczny pistolet syst. Belg. kal. 6.35 Nr. 988377 w skórzanym żółtym futerale. Uprasza się znalazcę o zwrot broni do Administracji za wynagrodzeniem. 5101

WAPNO

palone grube, 1-go gatunku, wysokiej wydajności, polecają: Wapienniki „Brynica" w Czeladzi, telefon 20. 5080

PIEC WAPIENNY

Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach. miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 4655

GŁUCHOTA

szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuje. — Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22. 4898

INDYWIDUALNE

warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. „Polrek" Lwów Zimorowicza. 5135

ZAMOŻNA

samotna wdowa inteligentna pozna Pana po 50-ce obywatela lub emeryta. Oferty do Admin. Kurj. Zachodniego pod „Zamożna". 5127

INTELIGENTNA

pani przyjmie pana na mieszkanie o skromnych wymaganiach z utrzymaniem lub bez. Oferty do Kurj. Zach. dla A. R. 5125

DO DOBREGO INTERESU

potrzebny spólnik-ka z kapitałem od 5—8 tysięcy pod hipotekę, współpraca wymagana. — Zgłoszenia do Adm. pod 10. 5138

SKRZYPCE

mandoliny, gitary, futerały — najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". — Pracownicy państwowi i komunalni na raty. 5157

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 5071

Z PIEGÓW

ani śladu, wygląd twarzy młodociany... to rezultat kilkakrotnego użycia kremu ANIDA. Sprzedają składy apteczne: w Sosnowcu: Joskowicz i Lancman i inni, w Będzinie: H. Wekselman — J. Elbuszyc. w Dąbrowie: T. Janicki mkc. Grochowskiego. w Czeladzi: I. Herszkiewicz. 5153

LICYTACJA

w drugim terminie ruchomości domowej spadkobierców adwokata I. J. Gurbiela odbędzie się 8 sierpnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Olkuszu, Aleja Mickiewicza 8. 5145

BACZNOŚĆ!!!

Pracownia chrześcijańska przyjmuje wszelką bieliznę do dziurek maszynowych wykonanie solidne i tanie. Stary Sosnowiec. Kotlarska 6, m. 10, koło szpitala Zydowskiego. 5142

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM

dom ze sklepem. Dąbrowa Górnicza, Robotnicza 3. 5137

ŚMIETANKĘ

sterelizowaną firmy „Sigalina", cukierki śmietankowe wileńskie. Sprzedaż hurtowo-detaliczna — R. Wolski, Modrzejowska telefon 5-75, Sosnowiec. 5027

MASZYNĘ

Singera damską bębenkową w dobrym stanie sprzedam tanio. — Wiadomość u dozorcy domu, Mościckiego 19. 5122

SIEWNIK

15 rzędowy, nie używany firmy „Almia" na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Kasa Stefczyka w Sosnowcu.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"
1249

Dziś ostatni dzień! Wyświetlany będzie film Wiedeńskiego Uniwersytetu.

„HYGJENA SEKSUALNA"

Zgodnie z zarządzeniem Władz i ze względu na drastyczność tematu oddzielne seanse dla mężczyzn i oddzielne dla kobiet.

I seans tylko dla Pań o godz. 3.30 pp.
II „ „ dla Pań o godz. 5 p. p.
III „ „ dla Pań o godz. 6.30 wiecz.
IV „ „ dla Panów o g. 8 wiecz.
V „ „ dla Panów o g. 9.30 wiecz.

W PRZERWACH AKTUALNOŚCI ŚWIATOWE W TYGODNIKACH FOXA.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.
1250

OD CZWARTKU 4 DO 7 SIERPNIA POTĘŻNY FILM DŹWIĘKOWY P. T.

„BIAŁY SZATAN"

w rolach głównych: **IWAN MOZZUCHIN, LIL DAGOWER, BETTY AMANN.**

NAD PROGRAM: **Wesoła komedja dźwiękowa**
Tygodnik (natura).

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI